Nr. 134 Środa, 16 Czerwca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
We Lwowie bez dostawy	16 Mk
„ „ z dostawą	19 Mk
Z przesyłką pocztową w Polsce	20 Mk
„ „ w innych państwach	23 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 30 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„**Przewodnik naukowy i literacki**", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„**Przewodnik**" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 4 maja 1920 r. dr. Stanisława Kota, docenta prywatnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, profesorem nadzwyczajnym historyi kultury umysłowej w Polsce w tymże Uniwersytecie.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 26 kwietnia 1920 r. radcę Generalnej Prokuratoryi Rzeczypospolitej Polskiej i docenta prywatnego Uniwersytetu Lwowskiego, dr. Romana Longchampe de Berier, profesorem nadzwyczajnym prawa prywatnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 9 maja 1920 r. dr. Józefa Bolesława Grzybowskiego, profesora nadzwyczajnego geologii i paleontologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 26 kwietnia 1920 r. dr. Mieczysława Jana Michałowicza, dyrektora departamentu Opieki nad dzieckiem i młodzieżą w Ministerstwie zdrowia publicznego, profesorem nadzwyczajnym pedyatryi w Uniwersytecie warszawskim.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 25 maja 1920 r., dr. Władysława Rajmunda Lepperta, profesorem honorowym technologii chemicznej w Politechnice warszawskiej.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 25 maja 1920 r., prof. Józefa Jerzego Boguskiego, profesorem honorowym technologii chemicznej w Politechnice warszawskiej.

Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 9 kwietnia 1920 r., dr. Fryderyka Zolla, b. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, profesorem zwyczajnym prawa cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 12 maja 1920 l. 8012/S. II., nadał klasie ósmej prywatnego realnego gimnazyum żeńskiego w Rzeszowie na rok szkolny 1919/20 prawo publiczności oraz prawo wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego w Krakowie, przeniósł starszego oficyała pocztowego Włodzimierza Hroboniego z Żydygowie do Tarnowa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, przeniósł oficyała pocztowego Anielę Szeligiewicz z Brodek do Rohatyna.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, zamianował oficyanta pocztowego Izydora Lissa recte Nassa we Lwowie, 2 asystentem pocztowym w XI. klasie rangi urzędników państwowych.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, zamianował oficyanta pocztowego z Lwowa I. H rszcha Sricha oficyałem pocztowym.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego w Krakowie, przeniósł asystenta pocztowego Zofię Szwobównę, z Jaworzna do Krakowa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z dnia 10 czerwca 1920 r., l. 33580 Paulinę Zaleską, byłą ekspedyentkę a następnie oficyantkę kancelaryjną i praktykantkę pocztową, asystentką pocztową w XI. klasie rangi drugiego stopnia płacy w grupie D urzędników państwowych.

Okólnik

Sekcyi dla spraw zaopatrywania pracowników państwowych we Lwowie z dnia 10 czerwca 1920.

L. 2374/S. w sprawie doraźnej pomocy w tekstyljach.

Odnośnie do komunikatu Sekcyi. w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 maja 1920, podaje się do wiadomości pracowników państwowych we Wschodniej Małopolsce, że za powiedziane w wspomnianym komunikacie towary tekstylne, choć niewątpliwie w minimalnych ilościach (jak wspomniano tam „naddatek" przed rozdziałem towaru t. zw. deputatowego), a mianowicie materye wełniane w 3 kolorach (szary, bronzowe i granatowe), palta męskie i koszule, dla pracowników państwowych. w następujących powiatach do rąk wysłanych tu delegatów, wydane zostały, a mianowicie dla powiatów: Bóbrka, Bohorodczany, Brzozów, Brzeżany, Borszczów, Obrzanów, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Horodenka, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kosów, Lisko, Mościska, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyśl, Radzechów, Rawa Ruska Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Turka, Zborów, Żółkiew, Lwów powiat.

Pracownicy państwowi w Zachodniej Małopolsce zostali obdzieleni za pośrednictwem ekspozytury sekcyi w Krakowie.

Gdy z 14 powiatów nie podjęto dotychczas, mimo dwukrotnego wezwania towaru, przeznaczonego dla tamt. pracowników państwowych, będzie sekcya zmuszoną przyjąć brak zapotrzebowania we wspomnianych powiatach i towar dla nich poprzednio przeznaczony — rozdzielić pomiędzy potrzebujących emerytów, oraz wdowy i sieroty po pracownikach państwowych.

Szef sekcyi:
Dr. *Bartoszewski* m. p.

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 14 czerwca b. r.

Na odcinku północnym lokalne ataki oddziałów bolszewickich w rejonie punktach obsadzonej przez nas rzeki Auty, zostały z łatwością odparte. Nieprzyjaciel poniósł wszędzie dotkliwe straty.

Na Polesiu oddziały grupy gen. Sikorskiego w nocnym ataku odrzuciły utraconą przed paru dniami Czarnobylów. W skutek tej uległa zupełnemu rozbiciu 72 brygada sowiecka oraz 220 i 242 pp. Zdobycz nasza

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 28)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

— Możeby wam płaszcza pożyczyć, gdyż wieczór będzie chłodny — spytał Igiełka.

Spostrzegł Dzierżek, iż i płaszcza za pomniał. Weszli zatem do sąsiedniego domu, wązkiemi schodami na pierwsze piętro. Izbę stroił stół pięknemi intarsjami ozdobiony. Okazało się, iż pan Igiełka był snycerzem i ozdabiał rzeźbami swemi ratusz i kościół Maryacki.

Z dużej szafy wyjął nakrycie z kapturem, który Spytek nasunął sobie na twarz. Wypili przytem wina cienkusza po kieliszku, gospodarz ukazał rycerzowi posłanie dłań w sąsiedniej, zebrali się, wzięli pod rękę i poszli.

Na mieście było już ciemno. Od czasu do czasu jeno spotykali drużyny z pochodniami lub jaką mieszczkę, wracającą ze sługą, która poświecała jej latarnią. Obaj towarzysze niedoli poszli do szynkowni przy ulicy św. Krzyża, znanej jedynie bywalcom.

Izba była duża, ciemna, osób mimo obchodów było mało. Na stałach paliły się świeczki łojowe. Ściany zdobiły malowidła przedstawiające rycerza, obejmującego beczkę i dwóch pijaków, wracających zygzakami przy świetle księżyca.

— Piwo tu złe — prawił Igiełka. — Wina niemasz, ale miodu nie znajdziesz lepszego w Krakowie. Miód zasię posiada nad winem i szajtą tę przewagę, iże myśli lotnych nie rozbudza, a raczej strapionego rozmarza, błogą sennośe sprowadzając. Spójrzcież na ten dzban rycerzu, w którym miód nam podano, Cynowy jest ale przedstawia rysy króla Kazimierza, Nie bardzo to rzecz właściwa i stosowniejsze byłyby cudaczne maszkarony, ale rzeźba piękna jest, chociaż ze sto lat już liczy. Pójrzcie, iż król młode ma rysy nie posiada jeszcze tej brody, którą znacie z innych wizerunków. Hej! dobrze mu wtedy było. Zacny był pan, choć pocieszał się z Esterką. Mieli i snycerze wtedy dobre czasy. Budowano wille, wiele było zarobku.

— Zali źle wam teraz idzie?

— Niemcy odsuwają mnie od roboty, żem Polak, a oni w rodzie większość mają. Rzeźbię teraz ołtarz w kościele na rynku, to już mają gotowy pergamin, by wmurować go, iż jestem Laurentius Igel, Alemanus.

— Pijcież miód, ja płacę — mówił Dzierżek.

Pan Igiełka przyjął tę zapowiedź radnem uchem do wiadomości.

Wbrew jednak wszelkim przewidywaniom miód nie tylko nie upił obu towarzyszów, ale i owszem języki ich rozwiązał, a uczucia ich podżegnęło. Świat zdawał się im różowszy, ludzie bliżsi sobie, a smutek bardziej ulotnym.

— Przyznam wam się — mówił Dzierżek — iż i ja stradałem ukochaną.

— Nie może być! toście mi druhem — krzyknął snycerz z kolei.

— Patrzcież, ile sobie z tego robię.

Tu Dzierżek wziął świeczkę ze stołu i zdmuchnął ją tchem okrutnym.

— Uleciało! — rzekł.

— Spróbuję i ja — powiedział Igiełka.

Nie szło z początku, gdyż mu dech zaparło. Zgasił przecież i on swoją świeczkę.

— Ulżyło! — zawołał.

— Ulżyło — dodał Dzierżek.

Rozmowę przerwało im wejście pięknie ubranego młodzieńca, który, kołysząc się na długich nogach, podszedł i trącił łokciem Igiełkę.

— Kuncza! — krzyknął tenże. — Nalałeś mnie.

— Wiem, iżeś bywał u mnie. Wiedziałem przecie gdzie cię szukać.

— Coś taki wystrojony? Kędyś chadzał?

— Nie wiesz to? Wesele u Bastgierdów. Zaczęło się już, ale ze trzy dni będzie trwało. Czekają na ciebie.

— Przepomniałem w utrapieniu. Ale jakoż pójdę. Gościa mam.

— Rycerz?

— Tomek z Rychwałdu.

— Bierzcież go z sobą. Dom bogaty i nie na jednego gościa starczy.

Na rękę było to Dzierżkowi. Gdzież lepiej ukryć się przed okiem przyjaciół jak w mieszczańskim domu. Pobawić się, przytem, posłałeć, potańcować z mieszczankami. Byle nie wydała się tajemnica Tomka z Rychwałdu, Ale choćby nawet. Przecież rycerze żenili się wonczas nawet z córkami kup ów z zamożnych jak Domazat z Kobylan, Kasztelan Wojnicki, który poślubił córkę Winka z Gdańska. Niejeden też patrycyusz miejski na dzierżawie cel lub żup solnych wraz na wielmożę wyrastał.

Poszli więc razem Dzierżek, Igiełka, snycerz i Kuncza, płatnerz na wesele do Bastgierdów. Patrzyli na nich po drodze podejrzliwem okiem firtelnicy, gdyż rycerz i Igiełkę dobrze już mieli w głowie.

Dzierżkowi wydało się, iż Jadźka Bastgierdówna przypomina nieco obliczem i postawą Ofkę mazowiecką. Wzruszył się i zaśpiewał jej piosnkę o swojej ukochanej, pocem darował jej udzięty z szyi łańcuch złoty. Tańczył potem przez trzy dni z rzędu i Igiełkę zaprosił wreszcie do Rytwian do siebie, by mu rzeźbił w zamku wyrzeźbił.

Gdy wrócił do swego krewniaka z Wroćmirowic dowiedział się, iż króla już obrano, a jego wzywa do siebie arcybiskup. Pan sędzia krakowski krzyw był nieco, iż Dzierżek tyle niepokoju go nabawił. Ów zaś rzekł:

— Jeździłem za waszemi sprawami księcia Ziemowita. Nie powiem wam nie, ale może znowu jaka wojna krzyżacka krajowi grozi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wykazuje przeszło 200 jeńców oraz 15 karabinów maszynowych.

Na Ukrainie większych starć bojowych nie było. Przegrupowanie naszych wojsk odbywa się w zupełnym porządku.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński gen.-por.

Konwent seniorów pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego odbył wczoraj zebranie, na którem szef sztabu Haller motywował przegrupowania wojsk naszych na Ukrainie. Stwierdził on, że przegrupowanie odbywa się zupełnie bez bitew, gdyż bolszewicy na Ukrainie prócz kilku tysięcy kawaleryi wojsk będących w kontakcie z armią polską prawie nie mają. Oczywiście ze względu na znane nam zbrojenia bolszewików i my jesteśmy zmuszeni kadry nasze do pewnego stopnia wzmacniać, w żadnym jednak razie niema powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia co do naszej wojennej pozycyi.

Odezwa.

Polska wzywa do podpisywania wielkiej pożyczki państwowej. Polska ponosić dziś musi w związku z organizowaniem własnej państwowości, z prowadzeniem wojny i uruchomieniem życia gospodarczego nadmierne, wyjątkowe ciężary. Aby ciężarom tym podołać, potrzebuje ona pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Pieniędzy tych Skarb Państwa nie otrzyma znikąd, jeżeli mu ich nie da własne społeczeństwo. Gdyby ono zawieść miało, Skarbowi nie pozostanie żadna inna droga wyjścia, jak zobowiązania swoje pokrywać przez druk nowych pieniędzy papierowych.

Tymczasem druk nowych pieniędzy papierowych nieuchronnie pociągnie za sobą dalszy wzrost drożyzny i dalszy spadek waluty polskiej. Następstwa zaś takiego spadku, który podrywa kredyt naszego Państwa, odbić się muszą na interesach każdego obywatela kraju, szczególnie zaś na interesach warstw gospodarczych. Grożą one bowiem nieustannemi wstrząśnieniami społecznemi na wewnątrz. Na zewnątrz zaś, w stosunku z zagranicą, jeżeli już obecny stan naszej waluty utrudnia renowacyę warsztatów pracy i hamuje wytwórczość narodową, to dalszy spadek waluty może całkowicie uniemożliwić nam sprowadzanie nawet niezbędnie potrzebnych towarów, bez których życie gospodarcze istnieć nie może.

W tych warunkach uczynić trzeba wszystko, co można, aby do dalszego spadku wartości pieniądza polskiego nie dopuścić. Muszą być zrobione wszelkie wysiłki i poniesione wszelkie ofiary dla rozwoju naszego eksportu zagranicę. Musi być uskutecznione wszystko, co zbliży nas do zrównoważenia w budżecie państwowym rozchodu z przychodem, a więc obok wydatnego i równomiernego dla poszczególnych źródeł wytwórczości obciążenia podatkowego i sprawnego aparatu skarbowego, zmniejszenie budżetu państwowego drogą stanowczych reform w dziedzinie uproszczenia administracyi państwowej i zredukowania częstokroć zbędnych urzędów państwowych.

Zadania powyższe zależą częściowo od wysiłków obywateli, częściowo od polityki Rządu; lecz jest jedno zagadnienie, które rozwiązać może jedynie i wyłącznie rozum i patryotyzm obywateli — udzielenie przez społeczeństwo Skarbowi Państwa kredytu w formie pożyczki, płatnej po dłuższym okresie czasu.

W zrozumieniu tej nieodzownej, naglącej konieczności Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów wzywa najusilniej za pośrednictwem należących do niego organizacyj wszystkich ich członków, wzywa wszystkie sfery gospodarcze całej Polski, aby nie zwlekały z podpisywaniem pożyczki państwowej, lecz aby w dobrze zrozumianym interesie własnym i ogólnym zgłaszały także subskrypcye, na jakie tylko je stać.

Jednocześnie Centralny Związek zwraca się z apelem do wszystkich pracodawców przemysłowych i handlowych, żeby wśród pracowników swoich rozpowszechniali świadomość o konieczności podpisywania pożyczki państwowej i czynili im wszelkie ułatwienia w jej nabywaniu.

Centralny Związek rozumie i uznaje, że dzisiaj tylko wielki, wspólny wysiłek wszystkich wyprowadzić może kraj i Państwo z jego obecnych trudności finansowych.

Centralny Związek wyraża przeświadczenie, że warstwy gospodarcze, które on reprezentuje, nie dadzą się przez nikogo prześcignąć w spełnieniu obowiązku względem Polski.

W imieniu:

Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego,

Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych,

Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem,

Związku Zawodowego Cukrowni Królestwa Polskiego,

Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy,

Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Metalowych Król. Polskiego,

Związku Papierni Polskich,

Związku Polskich Fabryk Portland-Cementu,

Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych Król. Pol.,

Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego,

Związku Elektrowni Polskich,

Spółki Producentów Krochmalu,

Związku właścicieli Browarów w Polsce,

Polskiego zrzeszenia Dystylatorów oraz Fabrykantów wódek i likierów,

Stowarzyszenia Łódzkiego właścicieli wykończalni i farbiarni,

Stowarzyszenia kupców Polskich,

Zgromadzenia kupców m. st. Warszawy,

Komitetu Giełdowego Warszawskiego,

Związku Polskich Rafineryi nafty,

Związku Banków w Polsce,

Krajowego Towarzystwa Naftowego,

Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie,

Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie,

Izby Handlowej i Przemysłowej w Brodach,

Centralnego Związku Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego,

Izby Handlowej i Przemysłowej w Bielsku,

Związku Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy,

Izby Handlowej w Poznaniu

Związku Banków w Poznaniu,

Spółki Związku Fabrykantów w Poznaniu,

Związku Towarzystw Kupieckich z siedzibą w Poznaniu,

Związku interesantów Przetworów Ziemniaczanych w Poznaniu,

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Prezes Rady i Zarządu:
(—) Władysław Kiślański.

Vice-Prezesi Rady:
(—) Stanisław Gustaw Brun,
Stanisław Karłowski,
Andrzej ks. Lubomirski,
Dr. Stanisław Pernaczyński,
Tadeusz Popowski,
Maurycy Poznański,
Stanisław Skarbiński,
Dr. Teodor Weinschenck.

Vice-Prezesi Zarządu:
(—) Stanisław Natanson,
Tadeusz Sułowski.

Dyrektor Naczelny:
(—) Andrzej Wierzbicki.

Szereg firm handlowych i przemysłowych dla ułatwienia pracownikom spełnienia obowiązku obywatelskiego przez nabycie pożyczki państwowej, zaproponował pracownikom zakupienia pożyczki na warunkach ulgowych następujących:

1. Spłata zadeklarowanej pożyczki, rozkłada się na 10 rat miesięcznych: 1-a rata z pensyi za czerwiec 1920 r., 10-a rata z pensyi za marzec 1921 r.

2. Od wpłaconych rat będzie policzone pracownikom 5 prc. w stosunku rocznym.

3. Procent będzie wypłacony dnia 1 kwietnia 1921 r.

4. Asygnaty pożyczki długoterminowej będą wydane pracownikom po spłaceniu ostatniej raty.

5. W razie wystąpienia pracownika z firmy; będzie mu wydana pożyczka za dopłatą niedoboru lub też wpłacona suma będzie zwrócona łącznie z procentami.

Na drodze do większości sejmowej.

Wczoraj zebrały się prezydya klubów P. S. L., Wyzwolenia, lewicy P. S. L., N. P. R. i P. P. S. W zakresie polityki zagranicznej i poszczególnych postanowień projektu konstytucyi, stwierdzono już przed południem daleko idącą zgodność zapatrywań. Właściwą trudność stanowiła kwestya aprowizacyi. Dla przygotowania materyału wybrano podkomisyę, w skład której weszli pp. Berlicki, Breyski, Bochenek, Górny i Wasilewski.

Podkomisya odbyła dłuższą naradę, — której wynik przedstawiono o godzinie 7 wieczorem pełnemu zebraniu prezydjów. — Elaborat przyjęto z poprawką i prezydya przedstawią go swoim klubom dziś do zatwierdzenia.

Co do punktów jednoizbowości Sejmu i sposobu wyboru Naczelnika Państwa w projekcie konstytucyi, osiągnięto porozumienie.

Oświadczenie Ministra Patka.

Journal de Debats przytacza oświadczenie polskiego Ministra spraw zagranicznych Patka złożone przed jednym z dziennikarzy. Po przedstawieniu sytuacyi wojennej, którą uważa za zupełnie zadowalającą, Minister stwierdził, że program pokojowy Polski zgodny jest z zasadami swobodnego wypowiedzenia się narodów. W sprawie cieszyńskiej wszystko wskazuje na to, że kwestya ta jest na dobrej drodze. Odnośnie do Górnego Śląska i prowincyj wschodnio-pruskich Rząd Polski stara się usilnie o to, aby klauzule traktatu pokojowego były ściśle wykonane. Przesilenie ministeryalne wynikło po części z trudności wewnętrznych. Min. Patek nie wie, czy wejdzie w skład nowego gabinetu, lecz linie wytyczne polityki zagranicznej Polski nie ulegną zmianie.

Listy plebiscytowe w niepewnych rękach.

Kontrolorzy polscy przy układaniu list plebiscytowych po podjęciu pracy przez komisyę chcieli powrócić do biur celem sprawowania swoich funkcyj. Mimo zezwolenia komisyi międzysojuszniczej biura kontrolujące złożone z Niemców oparły się stanowczo wejściu do nich Polaków i postanowiły nie dopuścić ich przedstawicieli. Wynikło stąd nieporozumienie które musiała rozstrzygnąć komisya międzysojusznicza i zmusić Niemców, aby się zgodzili oddać Polakom to co im się należy. Na razie więc listy opracowuje się dalej przez samych Niemców bez udziału Polaków.

Z Warszawy.

Dnia 14 b. m. odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego finlandzkiego p. Karola Gillenboegel.

P. Gillenboegel w towarzystwie gen. Jacyny a pułkownik Abramberg, attaché wojskowy i p. Ernst, attaché poselstwa w towarzystwie majora Wiesławy Długoszewskiego przyjechali do Belwederu.

Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza w obecności Min. Leśniewskiego, delegata Ministerstwa spraw wojskowych i naczelnego Dowództwa, stosownie do rozszerzonego wniosku rządowego uchwaliła jednogłośnie powszechny pobór roczników 1895 i 1902, dalej powołanie podoficerów wszelkiego rodzaju broni, urodzonych w latach 1890 do 1894 włącznie oraz szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów, którzy kiedykolwiek służyli w armiach ob-

---

Józef Białynia Chołodecki.

Cezary Haller de Hallerburg
i współtowarzysze
w procesie politycznym r. 1863/4.

(Dokończenie).

W dniu 18 czerwca r. 1864 zapadł ostateczny wyrok sądu wojennego wydany pro forma w obecności i niby na podstawie uchwały asesorów. Przybyli przeznaczeni do tego przez generalną komendę oficerowie i szeregowi. W ich obecności i po przywołaniu więźniów odczytał audytor pospiesznie wywody informacyjne. Następnie odprowadzono więźniów z powrotem do kaźni po to, by ich przywołać w kilkanaście minut później w celu wysłuchania orzeczenia, podyktowanego przez audytora, a aprobowanego kiwaniem głowy przez asesorów.

Ogłoszony przez audytora wyrok skazywał Hallera na lat ośm ciężkiego więzienia, na utratę szlachectwa i na gwarancyę całym majątkiem za szkody wyrządzone przez zdradę stanu i państwa i prywatnym osobom. Wymiar kary dla Tarnowskiego opiewał na lat 12, dla Stadnickiego na lat 8, dla Demidowicza na lat 2. Rogawski, Baum i Benoe zostali uwolnieni od winy i kary.

Niedomagający, jak nadmieniliśmy, Haller odczuł głęboko wyrządzoną mu krzywdę. Z zapadniętą twarzą, z zmienionym głosem, ledwie trzymał się na nogach; stracił apetyt, przepędzał noce bezsennie wśród gorączki i dreszczów. Współczuli położeniu jego liczni towarzysze niedoli więziennej. Kochali go bowiem i cenili wysoko, jako męża zasłużonego, zacnego i szlachetnego. Nawet tak surowy i uszczypliwy pamiętnikarz jak dr. Floryan Ziemiałkowski, wyrażał się w swych zapiskach zawsze o Hallerze z jak największym szacunkiem i uznaniem.

A cóż powiedzieć teraz o bolejącej cierpień męża Hallerowej? Wśród gorączkowych ruchów roszła łzami lica swoje i — śmiała się równocześnie, by mąż nie spostrzegł jej płaczu.

Zrozpaczona poczęła czynić zabiegi o wypuszczenie męża za kaucyą na wolność, aż do chwili powrotu z Wiednia aktów, odesłanych tamże wskutek zgłoszonego przez zasądzonych rekursu. Wyjazd Mensdorffa do Karlsbadu, oddanie przez niego agendy generałowi Bambergowi komenderującemu z Krakowa, zięciowi Emingerowej, siostry Zaleskiej, umożebniły zrealizowanie zamysłu.

Zażądano od Hallera złożenia kaucyi 10.000 złr., a gdy to się stało, uzyskał z początkiem sierpnia r. 1864 chwilową wolność.

Warunek złożenia kaucyi był nieuzasadnionym, skoro w depozycie sądowym leżała już kwota 10.000 rubli zakwestyonowana ongi, jako *corpus delicti*, przy rewizyi w pomieszkaniu Hallera.

Postępowanie w tej mierze rządu austryackiego w dziwnem przedstawia się świetle. Ruble w ręku Hallera, właściciela ziemskiego w Królestwie i właściciela hotelu odwiedzanego przez podróżnych z Królestwa to rzecz podejrzana, to *corpus delicti*, a ruble nadchodzące z Rossyi dla moskalofilów, zwanych wówczas „Świętojurcami", dla księży Kuziemskiego, Malinowskiego i innych dostojników gr. kat. katedry św. Jura we Lwowie, to rzecz naturalna, to akcya dozwolona!

Załatwiła wreszcie wyższa instancya decyzyą z 10 września r. 1864 L. 7687 rekurs Hallera, zredukowała mu karę na lat sześć więzienia, nałożyła na niego obowiązek zwrotu kosztów utrzymania w murach kaziennych. Sprowadzono więc na nowo skazanego do gmachu „Pokarmelickiego" i nałożono mu na nogi kajdany, któremi wybijał takt na spacerze, wyczekując wyznaczenia fortecy do odpokutowania swych politycznych przestępstw i — miłości Ojczyzny.

Niebawem ujrzał się w kazamatach twierdzy Ołomuńca...

Kucie w kajdany, zasądzonych prawomocnym wyrokiem, politycznych więźniów, to również jedno z nadużyć urzędników austryackiej, która nie respektowała rozporządzenia z r. 1849, uwalniającego politycznych skazańców od noszenia okowań.

Przypadkowi dopiero zawdzięczali biedacy zmianę w tym kierunku. Lwowski adwokat dr. Eligiusz Białoskórski, uzyskawszy w prywatnej sprawie audyencyę u ministra sprawiedliwości, nadmienił w toku rozmowy o kajdanach, a wtedy przypomniał sobie minister puszczone w niepamięć przepisy. Po wizycie Białoskórskiego, zdjęto więzy także i zamkniętym w twierdzy Ołomuńca.

Oddając swe siły na usługi Ojczyzny, zaciągając udrękę wśród zimnych głazów kaziennych, dźwigając kajdany w imię wolności, nie przeczuwał Haller, iż bratankowi *) jego Józefowi, będzie danem w pół wieku później stanąć na czele bitnej armii narodowej, roznosić po świecie sławę polskiego oręża, kuć przyszłość odrodzonego po półtora wiekowej niewoli narodu, i zdobyć sobie zaszczytne miano niezłomnego bojownika wolności ucieśnionej polskiej ziemicy.

Tej szczytnej chwili nie dożył Cezary Haller, jakkolwiek los pozwolił mu doczekać się prawdziwie sędziwego wieku, zakarbować głęboko dziewiąty krzyżyk na kiju doczesnej pielgrzymki.

Zmarł w Mianocicach pod Miechowem w 96 roku życia tuż przed dniem Zmartwychwstania ukochanej Polski.

---

*) Józef Antoni Haller, prezes senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, miał trzech synów: Cezarego, Henryka i Władysława, tudzież córkę Helenę.

Cezary poślubił Heldlównę, był posłem do Sejmu, jednym z pierwszych członków Wydziału krajowego, założycielem zakładu św. Józefa, Floryanki i t. p. Zmarł w roku 1916.

Grobowiec rodziny Hallerów znajduje się na cmentarzu Rakowickim.

Zapisany tak zaszczytnie na kartach naszych dziejów generał Józef Haller jest synem Henryka, a bratankiem Cezarego.

Lud — a pożyczka Odrodzenia.

DO BRACI WŁOŚCIAN!

Wy, chłopi polscy, którzy słusznie domagacie się od nowopowstającej Polski większych praw, pokażcie, że chcecie spełnić i wszystkie obowiązki, jakich Polska wymaga.

Daliśmy jej dzielnych naszych synów, którzy nam nie zrobili wstydu, ale walczą bohatersko z wrogami Ojczyzny i swemi ciałami robią wał obronny. To jest dużo, ale dla Ojczyzny tego zamało. Polski Rząd musi mieć i pieniądze na te ogromne potrzeby i właśnie wzywa naród do pożyczki, a czyż chłop polski nie przyjdzie Ojczyźnie i w tym wypadku z pomocą? Nie dajmy się zawstydzić innym stanom.

Różni ludzie rzucają nam w twarz zarzut, że dbamy tylko o pieniądze, żeśmy paskarze. Odeprzyjcie polscy chłopi, te zarzuty, dając grosz na pożyczkę, od której Rząd będzie płacił 5 od sta. A wtedy śmiało będzie mógł chłop polski powiedzieć, że prawdziwie dźwignął Polskę swemi plecy.

J. BOJKO — poseł.

---

sych, względnie w formacyach polskich w oddziałach jazdy, konnej artyleryi i konnych oddziałów straży granicznych, urodzonych w latach 1885 do 1894.

Ministerstwo Zdrowia publicznego w zrozumieniu, że tylko ścisła z niem współpraca społeczeństwa a przedewszystkiem lekarzy psychiatrów może zapewnić jego usiłowaniom wyniki dodatnie, postanowiło zwołać zjazd psychiatrów w celu łącznego rozważania zagadnień stojących przed nim w tej chwili w dziedzinie psychiatrycznej.

Nie ograniczając prac Zjazdu pragnęłoby Ministerstwo jako wytyczną rozważanych zagadnień, widzieć sprawę roli Państwa w opiece nad jego psychicznie chorymi mieszkańcami.

Zagadnienia, które mają być na zjeździe poruszone, są nie tylko ważne, lecz także pilne. Dlatego termin Zjazdu musi być bliski. Ministerstwo ustala go na koniec września b. r. Miejsce Zjazdu Warszawa — Komisya organizacyjną Ministerstwa Zdrowia publicznego Wydział psychiatryczny.

Gazeta poniedziałkowa podaje: W ciągu całego dnia wczorajszego restauracye warszawskie nawet hotelowe, były nieczynne. Powodem bezczynności restauracyi była — jak głosiły napisy — uchwała kucharzy warszawskich, którzy postanowili w niedzielę i święta uchylać się od pracy.

Wczoraj w szóstym dniu strajku pracowników instytucyj użyteczności publicznej, sytuacya się nie zmieniła. Kursowały nadal tylko tramwaye na linii Nr. 3. Wczoraj po raz pierwszy uruchomione zostały cztery autobusy. Na dziś zapowiedziane jest uruchomienie linii Nr. 17. Wobec tego, że na Pragę nie ma komunikacyi tramwajowej, uruchomione zostały parokonne platformy z ławkami na 16 do 20 osób.

Granice ruchu telefonicznego.

Ministerstwo poczt i telegrafów rozesłało do wszystkich Urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, Dyrekcji warszawskiej następujący okólnik: W odwołaniu okólnika Dyrekcyi z 10 listopada z r. Nr. 270/35440 podaje się do wiadomości, że Naczelne Wowództwo wojsk polskich pismem z 25 bm. Nr. 4316 oznaczyło nową granicę prywatnego ruchu telefonicznego międzymiastowego która obowiązuje od 1. czerwca 1920. Granica ta biegnie począwszy od wideł Wisły i Nogatu w kierunku południowym wzdłuż granicy obszaru plebiscytowego do Grajewa skąd idzie na północny wschód przez Augustów a następnie przez miejscowości: Raczki, Suwałki, Sejny, Skideł, Słonim, Bityń, Janów, Pniewo, Stare Czerwiszcze, Wodzimierzec, Kołki, Łuck, Dubno, Krzemieniec, Zbaraż, Skałat, Husiatyn, Skała, Borszczów i Zaleszczyki. — Od Zaleszczyk na południe i wzdłuż granicy polsko-rumuńskiej następnie na zachód od dawnej granicy węgierskiej i dalej wdłuż zachodniej granicy Rzeczypospolitej aż do Bałtyku.

Prywatny ruch telefoniczny międzymiastowy z Wilnem, miastem Gdańskiem ma odbywać się obustronnie bez ograniczeń. Wyżej określoną granicą biorąc kierunek od Warszawy prywatny ruch telefoniczny międzymiastowy nie może być na razie dopuszczalny. W rozmowach telefonicznych międzymiastowych można używać oprócz języka polskiego także następujących języków: francuskiego, włoskiego, angielskiego i niemieckiego, zaś na obszarach zarządu cywilnego ziem wschodnich i na obszarach ziem Wołynia i frontu poleskiego oraz byłej Galicyi wschodniej można używać języków: ukraińskiego i białoruskiego.

Jednocześnie zaznacza się, że Naczelne Dowództwo zezwalając na ruch telefoniczny w powyższych granicach zastrzegło dla władz wojskowych bezwzględne pierwszeństwo, które ma bardzo doniosłe znaczenie ze względów operacyjnych i organizacyjnych. — W obec tego Dyrekcya przypomina okólnik z 17/6 z r. Nr. 106/14462 z tem, że ewentualne zażalenia poszczególnych Dowództw za nieprzestrzeganie tegoż będą powodem częściowego ograniczenia lub nawet zawieszenia prywatnego ruchu telefonicznego. — Przytem nadmienia się, że obecnie jeszcze dodatkowo został otwarty ruch telefoniczny prywatny ze Lwowem, Drohobyczem i Borysławiem.

Na wawelskim dziedzińcu.

Wczoraj na królewskim zamkowym dziedzińcu stanął w karnym ordynku żołnierz polski i jego wodzowie, aby odebrać rycerski dar miasta dla bohaterskiego pułku szwoleżerów, którego drugi szwadron 13 czerwca 1915 pod wodzą rotmistrza Zbigniewa Dunin Wąsowicza wznowił bohaterską szarżę na polach Rokitny nieśmiertelną tradycyę jazdy polskiej.

Uroczystość zaczęła się w katedrze wawelskiej nabożeństwem, które odprawił w asystencyi duchowieństwa ks. dr. Korzonkiewicz. Przed ołtarzem zajęli miejsca: imieniem Naczelnego Wodza generał Jacyna otoczony generalicyą z załogi krakowskiej, reprezentacya pułku, która umyślnie na tę uroczystość zjechała z frontu ukraińskiego z 3 oficerami w tem 2 uczestnikami szarży pod Rokitną por. Chwalibogiem i ppor. Łękawskim, oraz majorem Rabińskim w imieniu dowództwa, który jako członek drużyn polowych krakowskiego konnego Sokoła organizował drugi i trzeci szwadron. Następnie ugrupowały się cechy ze sztandarami, prezydyum miasta z gronem radców miejskich, weterani z 1863 r., reprezentanci władz rządowych, wreszcie tłum publiczności. Szpaler od głównego wejścia ku ołtarzowi tworzył oddział szkoły podchorążych.

Po skończonem nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na dziedziniec zamkowy, gdzie miała się dokonać ceremonia poświęcenia sztandaru, oraz wbijania gwoździ. Około podyum ustawiły się w karnym ordynku delegacye wszystkich pułków pod komendą podpułkownika Madurowicza. Wspaniale prezentował się oddział szwoleżerów na koniach. W chwili zjawienia się generała Jacyny w otoczeniu generalicyi, wiceprezydentów miasta i reprezentantów władz rozległy się dźwięki hymnu narodowego i równocześnie wojsko sprezentowało broń i po ustawieniu się orszaku sztandarów cechowych nastąpiło wbijanie gwoździ do sztandaru.

Po skończonej ceremonii przemówił adw. dr. Ostrowski w te słowa: „Rozpostarty przed Wami sztandar amarantowy 2 go pułku szwoleżerów rokitniańskich symbol nieskalanej miłości Ojczyzny i krwawych zapasów czeka na poświęcenie.

Chwila dziwna i osobliwa. Urodzeni w niewoli i okuci w powicia jeszcze dziś zwracamy oczy pełne łez jak gdyby olśnione nagłym blaskiem i pytamy: sen to czy jawa. I mimo wszystko na tę chwilę uroczą nie wieńczymy tego sztandaru kwiatami ani zielenią wawrzynu. Zbyteczne. Zanim powstał, okryły go krwawe ręce Dunina Wąsowicza nieśmiertelnością, która nie przemija. Więc zamiast kwiecia składamy dziś na tym sztandarze garść serdecznych wspomnień. Mówca zaznaczył w dalszym ciągu, że bohaterstwo Legionów na polach bitew udręki Szczypiórnej i Marmaros Sziget, dały nam prawo do niepodległości wobec całego świata. Drugi przemawiał dr. Korzonkiewicz.

Następnie przystąpiono do uroczystego aktu poświęcenia. Po ceremonii poświęcenia przemówił wiceprezydent Saare zaznaczając, że rada m. Krakowa na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła jednomyślnie ufundować sztandar dla jednego z pułków armii polskiej a zarazem upoważniła prezydyum miasta do wręczenia tego daru na dzisiejszej uroczystości dostojnemu zastępcy Naczelnego Wodza. Następnie przejął z rąk ks. Kraszyńskiego sztandar i złożył go z serdecznemi życzeniami dla bohaterskiej armii w imieniu rady m. Krakowa w ręce zastępcy Naczelnego Wodza, wznosząc okrzyk: Niech żyje Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski, niech żyje Armia polska, niech żyje drugi pułk szwoleżerów rokitnickich.

Teraz nastąpił wzruszający moment. Zabrzmiały gromkie dźwięki hymnu państwowego. Na podyum stanął w żołnierskiej postawie zastępca Naczelnego Wodza dzierżąc wysoko wspaniały proporzec, na którym w złotem słońcu błyszczał kolorami tęczy wizerunek Ostrobramskiej i w złotem polu wznoszący się ku górze na amarantowem polu Orzeł biały. Następnie z żołnierską czcią ukląkł major Rabiński, by z rąk zastępcy Naczelnego Wodza odebrać sztandar dla pułku. Twardo brzmiały jego słowa, „że znaku tego bronić będą do ostatniej kropli krwi“.

Uroczystość zakończyła się defiladą przed generałem Jacyną i generalicyą.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się w refektarzu klasztoru Franciszkanów ku uczczeniu delegacyi 2 go p. szwoleżerów wieczornica, na której był obecny szereg zaproszonych osobistości naszego miasta generał Jacyna, gen. Truszczewski rektor Estreicher, wiceprezydenci Rolle i Saare, komendant korpusu kadetów, major Rabiński i pastor Michejda, delegacya Rokitniaków oraz grupa Spiszaków w swych barwnych strojach. Mowę powitalną wygłosił wiceprezydent Rolle.

Tradycya Radziejowskich.

W Berlinie odbyło się ściśle poufne zebranie niemieckiej grupy „Bund der Landwirte“. Na zebraniu tem, tem inspirowanem przez prawicowych członków rządu pruskiego, uchwalono wytężyć wszystkie siły celem oderwania od Polski Pomorza i Poznańskiego i stworzenia z tych ziem państwa samodzielnego.

Przywódcą i zakonspirowanem organizatorem tego ruchu jest Zygmunt Radziejowski, dawny rotmistrz ułanów gwardyi niemieckiej, później radca ekonomiczny pruski i osobisty przyjaciel Wilhelma Hohenzollerna. Pan ów znany oddawna jako hakatysta i polakożerca, posiada rozległe stosunki w sferach rządowych.

W styczniu r. u. Radziejowski łącznie ze znanym pacyfistą Helmutterem von Gerlach prowadził pertraktacye w Poznaniu. Dla zamaskowania tej akcyi przeciwpolskiej w Gdańsku zawiązano towarzystwo z ograniczoną poręką pod firmą „Danziger Landgesellschaft“ mające na celu wykupywanie z rąk polskich majątków na Pomorzu i w Poznańskiem. Na czele towarzystwa stanął Radziejowski i ze swej siedziby administracyjnej w Gdańsku często wyruszał w sprawach agitacyjnych i przeciwpolskich do ziem byłego zaboru pruskiego.

Powstanie albańskie.

Albańczycy rozpoczęli działania odosobnione w rejonie Janiny, oraz w paru innych kierunkach. Garnizony włoskie stawiają zacięty opór, ulegając jedynie przeważającej sile, jak to miało miejsce w Tepeleni i Giorni (?), w których garnizony poddały się. Inne garnizony zmuszone były do cofnięcia się. Gwałtowne kontrataki ze strony włoskich strzelców alpejskich oczyściły front pod Walloną, której mieszkańcy ostrzeliwali z tyłu atakujące oddziały włoskie. —

Władze włoskie aresztowały i wywiozły około tysiąc mahometan albańskich. W odpowiedzi na to przywódcy albańscy rozstrzelali jeńców włoskich.

W całej Albanii wybuchła rewolucya, mająca na celu obalenie rządu albańskiego, tyranizującego ludność, a popieranego przez Włochy.

Rząd włoski podjął kroki dyplomatyczne w Belgradzie i Atenach i prosił nagląco rząd jugosłowiański i grecki, aby nie udzielały poparcia powstańcom albańskim.

Oddziały włoskie wycofują się z terenu Czarnogórza. W Tryeście odbyły się burzliwe manifestacye — celem wyrażenia protestu przeciwko wysłaniu wojska do Albanii.

Ze Związku sędziów Małopolski.

Sekcya Lwowska.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału dnia 13 czerwca 1920.

1. Prezes Związku zdaje sprawę o wyniku deputacyi, wysłanej do Warszawy celem przedstawienia kompetentnym czynnikom postulatów naszych co do uposażenia sędziów i prokuratorów. W skład deputacyi wchodzili: prezes Związku i 2 delegatów Sekcyi krakowskiej, Dr. Muszkowski i Dr. Wiadakiewicz. Delegacya miała sposobność zetknąć się z zastępcami Rządu i wszystkich stronnictw sejmowych, poznać ich zapatrywania na powyższą sprawę i wyłuszczyć w szeregu konferencyj szczegółowo nasze postulaty. Do deputacyj naszej przyłączyli się także sędziowie b. zaboru ross., którzy na ogół okazali zgodność z naszemi dążeniami, co dało też sposobność naszym reprezentantom do pozyskania ich dla myśli rychłego stworzenia pokrewnej naszemu Związkowi organizacyi sędziowskiej na terenie b. Królestwa Polskiego.

Z dłuższego sprawozdania prezesa okazuje się, że delegacya spotkała się wszędzie z życzliwem przyjęciem, co oczywiście nie przesądza jeszcze ostatecznego rezultatu naszych zabiegów.

Prezesowi wyraził wydział wśród oklasków przez usta s. Garfeina serdeczne podziękowanie za jego trud i szczere, a gorliwe przeprowadzenie poruczonego mu zadania.

2. Rozważano sprawę udziału niektórych sędziów w walnem zgromadzeniu członków Związku stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem, które odbyło się dnia 6 bm.

Po dłuższej dyskusyi wydział oznajmia, że nie upoważnił nikogo ani do uczestniczenia w powyższem zgromadzeniu, ani tem mniej do zabierania głosu imieniem Związku. Równocześnie uchwalono zażądać w tej mierze wyjaśnienia od sędziów, których nazwiska były wymienione w sprawozdaniach dziennikarskich z powyższego zgromadzenia.

3. Sprawę zwołania zwyczajnego walnego zgromadzenia członków naszej Sekcyi odłożono do następnego posiedzenia wydziału.

4. Przyjęto dwóch członków.

5. Z powodu niemożności wyczerpania bardzo obfitego porządku dzisiejszego posiedzenia uchwalono dla załatwienia szeregu spraw nie cierpiących zwłoki odbyć nadzwyczajne posiedzenie wydziału we środę dnia 16 bm. o godz. 5 pop.

KRONIKA.

Lwów 15 czerwca 1920.

Kalendarz.

Środa: 16 czerwca.
Rzym. kat.: Franciszki.
Gr. kat.: Łukyliana.
Słowiański: Budzimir.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52 zachód słońca o godzinie 14 minut 7.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 11 stopni.

— **Siostra generała Hallera**, jak donosi *Głos Rzeszowski*, bawiła przez dwa dni w Rzeszowie celem zwiedzenia szpitali wojskowych. Na wszystkich oddziałach wygłaszając patryotyczne, głęboką miłością Żołnierza polskiego nacechowane mowy, badała jednocześnie kierunek i sposób szerzenia oświaty pomiędzy żołnierzami.

— **I. Zjazd informacyjny** prezesów komisyj szacunkowych Małopolski dla ustalenia i ocenienia strat wojennych odbędzie się we Lwowie dnia 28 czerwca b. r. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej.

— **Statut dla stowarzyszeń rzemieślniczych.** Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Ministerstwo opracowało już projekt ramowego statutu dla stowarzyszeń rzemieślniczych w całej Polsce z uwzględnieniem jak najszerszem wszelkich potrzeb rzemieślniczych.

Wedle statutu każde stowarzyszenie rzemieślnicze wysyłałoby swoich przedstawicieli do stolicy celem reprezentowania przed Rządem, wspólnych interesów stanu rzemieślniczego. Centralny reprezentant miałby możność w granicach udzielonych pełnomocnictw do prawnego zastępstwa nie krępując przytem pod żadnym względem samodzielności Towarzystwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych projekt statutu już zaakceptowało, a obecnie oczekiwana jest odpowiedź przedstawicieli świata rzemieślniczego.

— **Utworzenie agencyi pocztowej w Gdyczynie.** Z dniem 1. lipca b. r. wchodzi w życie agencya pocztowa w Gdyczynie. Agencyę pocztową w Gdyczynie przydziela

się do urzędu pocztowego w Dynowie, jako urzędu zbiorczego. Miejscowy okręg doręczeń agencyi pocztowej Gdyczyn tworzy gmina i obszar dworski Gdyczyn, zaś gminy i obszary dworskie Siedliska, Poremby z Hutami i Jasionowem i Wołodź z Wolą Wołodzką przydziela się do zamiejscowego okręgu tej agencyi pocztowej

— **W sprawie rumacyi dozorców** odbyła się wczoraj u dyrektora policyi konferencya Rady robotniczej, w której prócz dyrektora Reileadera brali udział referent policyi, referent magistratu i socyalistyczni radni miejscy dr. Stupnicki i Konarski. Postanowiono, że odtąd rumacye dozorców osądzi Komisya, w skład której wejdą dwaj delegaci właścicieli realności, dwaj delegaci dozorców, referent policyi i referent magistratu.

— **Pożyczki rolne.** *Dziennik Żytomierski* pisze: W myśl rozkazu Naczelnego Wodza w przedmiocie zagospodarowania odłogów, zarządzone zostało na obszarach wschodnich administrowanych przez Rząd Polski, wydawanie pożyczek rolnikom, którzy ucierpieli z powodu działań wojennych i rewolucyjnych i nie są w stanie wznowić gospodarstw. Pożyczki te, w zależności od obszaru dla gospodarstw zupełnie zniszczonych będą wynosiły od 400 do 1600 marek na każdą morgę użytków rolnych. Pierwsza z tych norm dotyczy gospodarstw ponad 1000 morgów, ostatnia gospodarstw małych do 10 morgów. Gospodarstwa zniszczone częściowo mają prawo do pożyczki, wynoszącej 65 prc. norm powyższych, gospodarstwa nie zniszczone lecz nie mogące być uruchomionemi własnemi siłami właściciela 50 prc. Przyznawanie pożyczek należy do kompetencyi komitetów powiatowych pomocy rolnej, względnie okręgowych, o ile suma pożyczki przekracza 40.000 marek.

— **Korpus kadetów w Modlinie.** Korpus kadetów w Modlinie przyjmie z początkiem roku szkolnego 1920/21 około 120 uczniów do klasy I. i wyjątkowo w tym roku kilku uczniów do klasy II. Do klasy III. i IV. nie przyjmuje się. Klasy I., II., III. i IV. równają się V., VI., VII. i VIII. klasom szkół średnich. O szczegółowe wyjaśnienia należy się zwracać piśmiennie do dowództwa korpusu kadetów w Modlinie.

— **Kupcy polscy** przy zakupach towarów w Niemczech napotykają na coraz większe trudności ze strony niemieckich urzędników, którzy bądź w ogóle niechętnie udzielają pozwoleń na wywóz do Polski, bądź też kalkulują ceny sprzedaży w sposób dla naszych kupców jak najbardziej niekorzystny. — Przy zakupach zatem w Niemczech kupcy polscy powinni mieć na uwadze rozporządzenie rządu niemieckiego z 8 kwietnia b. r., które daje komisarzom Rzeszy dla przywozu i wywozu prawo unieważnienia każdego pozwolenia na wywóz o ile wykonanie jego zagrażałoby interesom państwa. Aby uchronić się od ewentualnych strat, należy przy zawieraniu kontraktu kupna żądać od odnośnych firm niemieckich wyjednania nie tylko pozwolenia na wywóz danego towaru ale i formalnego oświadczenia ministerstwa, że przepis par. 5 wspomnianego rozporządzenia nie będzie zastosowany, oraz że władze pograniczne niemieckie nie będą czyniły przeszkód w wywozie zakupionego towaru.

† **Dr. Jan Niemiec,** właściciel zakładu naukowego we Lwowie, urodzony 6 grudnia 1858 r. w Międzyświeczu na Śląsku Cieszyńskiem, zmarł dnia 13 b. m. Zmarły był w mieście naszem postacią powszechnie znaną i dla swych zalet umysłu i serca wysoko cenioną. Pracę pedagogiczną rozpoczął w Bielsku, skąd przeniósł się do Lwowa jako dyrektor szkoły ewangelickiej. Na tej placówce dał się poznać jako prawy obywatel, Polak-ewangelik. Wydalony przez szowinistów niemieckich z tej posady, założył własny zakład wychowawczy, który wnet stał się wzorem dla innych zakładów.

W czasie walk lwowskich został ciężko raniony kulą ukraińską, potem pocisk armatni zburzył mu całe niemal skrzydło zakładu. Nie ustawał jednak w pracy aż do ostatniej chwili.

Cześć pamięci gorliwego Polaka i świetnego pedagoga.

— **S. p. Maryan Mieczysław Loesch** podporucznik 3 p. p. Legionów Polskich, Lwowianin, zginął śmiercią bohaterską w walkach nad Berezyną, ranny ciężko w obydwie nogi. S. p. ppor. Maryan Loesch po upadku Austryi zgłosił się natychmiast z wojska austryackiego do Armii Polskiej. Służył w Legii oficerskiej krakowskiej, z którą przybył na odsiecz rodzinnego miasta. Następnie brał udział w walkach około Lwowa, poczem przeniesiony został na front litewsko-białoruski i przydzielony do 3 p. p. Legionów, z którym odbył zwycięsko całą kampanię litewsko-białoruską. Przez pewien czas sprawował następnie funkcyę adjutanta 3 p. p. w Borysowie. W czasie ostatniej ofenzywy bolszowickiej powrócił do kompanii i brał czynny udział w walce liniowej, w której padł na polu chwały.

Pogrzeb odbył się 5 b. m. koło Nowego Borysowa, gdzie zwłoki bohatera pochowano na szańcu napoleońskim.

S. p. ppor. Maryan Loesch urodził się i wychował we Lwowie i był słuchaczem praw na Uniwersytecie lwowskim. Pozostawia we Lwowie rodziców i rodzeństwo w nieutulonym żalu.

Cześć Jego pamięci!

† **Zmarli.** W Krakowie Romuald Kościesza Dzieszuk Niedzwiecki, dyrektor Tow. wzaj. ub. „Snop“ na Małopolskę; — W Konstantynowie na Wołyniu Józef Żmiechowski w 85 r. ż.

— **Skazańcy.** Naczelny prokurator wojskowy ogłasza:

Wyrokiem sądu wojskowego O. G. w Warszawie z dnia 4 marca 1920 roku kapral Antoni Piórkowski i szer. Stanisław Wasserstadt obaj z II baonu wartowniczego w Warszawie, zostali skazani na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie za to, że z chęci zysku świadomie z naruszeniem obowiązku służbowego dopuścili do popełnienia przez osoby cywilne kradzieży rzeczy skarbowych z magazynu mundurowego Nr. 1 w Warszawie, wartości około 120 000 marek, przez co stali się winni zbrodni z art. 1 a i 4 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw. Nr. 64 poz. 386).

Naczelny sąd wojskowy uchwałą z dnia 31 marca 1920 roku odrzucił prośbę skazanych o rewizyę wyroku.

Wyrok przez rozstrzelanie został wykonany w Warszawie dnia 3 kwietnia 1920 r o godz. 7 rano.

Antoni Lis, b. kapral 1 p. ułanów krechowieckich, został skazany za zbrodnię rabunku wyrokiem sądu wojskowego O. G. w Krakowie jako sądu doraźnego, z dnia 31 marca b. r. na degradacyę i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 8 rano.

— **Zimno** panuje w dalszym ciągu i pada drobny deszcz. Na razie aura nie szkodzi warzywom i zbożom, ale gdyby stan taki przeciągnął się dłużej, zbiory, zapowiadające się tak świetnie, mogą się pogorszyć.

— **Potrąceni zostali samochodem** w ul. Zamarstynowskiej T. Dmytryszyn i w ul. Kazimierzowskiej Estera Scheinówna, Potłuczonych opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— **Fałszywe oskarżenie.** Józefa M. zawiadomiła policyę i my zanotowaliśmy że J. Sawka monter wybił jej 8 szyb i groził nożem z rozpaczy za to, że ośmieliła się zerwać z nim stosunek.

Otóż p. Sawka donosi nam, że Sąd okręgowy karny we Lwowie, dokąd policya go odesłała na wniosek Prokuratoryi państwa, natychmiast go uwolnił i pozostaje na wolnej stopie.

— **„Tydzień Białego Krzyża“ w Krakowie** zaczął się onegdaj koncertem orkiestr wojskowych w południe i zbiórką doraźną. W poniedziałek wszystkie kinoteatry przeznaczają część dochodu na rzecz Białego Krzyża. We wtorek 15 b. m. o godz. 9 w salach Kasyna wojskowego odbędzie się wielki raut z udziałem najznakomitszych sił artystycznych i z bogatym programem. Raut rozpoczną produkcye orkiestry wojskowej Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy kasie w dniu rautu. Na ten sam cel odbędzie się zbiórka uliczna i kabaret Y. M. C. A. w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. W piątek 18 b. m. wielki matsch na Błoniach, w sobotę po południu przedstawienie w „Bagateli“, wieczorem koncert w Kasynie wojskowem urządzony siłami kursu operowego. W niedzielę 20 b. m. po południu „Tydzień Białego Krzyża“ zakończy korso kwiatowe od wielu lat niewidziane w Krakowie. Komitet otrzymał już przeszło 200 zgłoszeń, udział w korsie automobilowem wynosi 1000 Mk. Wieczorem w niedzielę odbędzie się przedstawienie w teatrze Słowackiego, które wypełni „Polowanie na mężczyzn“.

— **Pożar w hotelu.** Wczoraj o godzinie 4 popołudniu wybuchł pożar w jednym z pokoi Grand Hotelu w Krakowie, gdzie mieściła się misya amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ogień zniszczył story, meble, walizy, tapety, futryny okien i drzwi. Powody pożaru dotąd nieznane.

— **Gorączka emigracyjna,** jak do *Naprzodu* donoszą z Przemyśla, ogarnęła pewne sfery, które w pogoni za złotem wybierają się stąd do kraju „księżniczki dolarów“. Jak onego czasu na Saksy, tak obecnie szerzy się emigracya do Ameryki, skąd krewni, znajomi, przyjaciele przesyłają wszystko potrzebne do podjęcia i ułatwienia podróży przez „wielki staw“, dzielący Europę od Nowego Świata. Sądząc z przygotowań, ruch ten przybierze wkrótce charakter masowy zwłaszcza wśród sfer biedniejszych, które nie mając żadnych widoków — na razie — na polepszenie stosunków gospodarczych, chętnie idą za głosem syreny amerykańskiej i za kursem dolara.

— **Ceny w Warszawie spadają** w dalszym ciągu. Potaniały nietylko materyały ubraniowe, lecz również artykuły spożywcze. Za przykładem jednego z kupców idzie reszta i obniża ceny. Kiedy doczekamy się tego we Lwowie?

— **Pożyczka Odrodzenia w Gdańsku.** Wczoraj odbył się w Gdańsku kongres Narod. stronnictwa robotniczego. Omawiano sprawę Pożyczki Odrodzenia. Mowcy zaznaczali że dotychczas nie było w Gdańsku dostatecznego dla pożyczki zrozumienia. W sprawie tej podjęta szeroka agitacya celem zachęcenia ludności do podpisywania pożyczki. Pod koniec zebrania zebrano na pożyczkę 38 000 marek.

— **Turyści w Szwajcaryi.** *Petit Journal* podaje depeszę z Genewy, iż turyści w Szwajcaryi należą obecnie do rzadkości, co przypisać należy drożyźnie waluty szwajcarskiej, pociągającej za sobą dotkliwe zmniejszenie przywozu i wywozu i uniemożliwiającej normalny bieg spraw handlowych.

— **Przełamanie drożyzny.** Dzienniki stwierdzają zgodnie, iż we Francyi nastąpił już przełom w sprawie drożyzny i spadek cen artykułów spożywczych staje się powszechnym na całym terenie państwa; — zwłaszcza w dzielnicach południowo-zachodnich zaznacza się wyraźna zniżka cen surowców. *Matin* donosi z Lille, że cena wełny czesanej w ciągu miesiąca spadła o 30 franków.

— **Caruso okradziony.** Do willi Carusa na Long Island wtargnęli złodzieje i skradli klejnoty wartości pół miliona dolarów. Stało to się pod nieobecność śpiewaka bawiącego na gościnnych występach na Havanie.

— **Sinobrody.** W Ameryce aresztowano niejakiego Jamesa Huirtá, pod zarzutem, że co najmniej 25 razy wstępował w związki małżeńskie. W chwili, gdy wesła dnia policya próbował ów nowoczesny Sinobrody odebrać sobie życie. Na rozprawie sądowej przyznał się, że dwie swoje żony zarżnął, dwie zaś inne miały zginąć z powodu jakiegoś wypadku. W samym końcu przesłuchania rzekł: „Panowie, nie jest wykluczonem, że i te inne kobiety, które nazywacie mojemi żonami — poniosły śmierć z mojej ręki. Ale doprawdy, nie umiem wam powiedzieć bliższych szczegółów“.

— **Organizacya legionu żydowskiego** w Palestynie. *Jewish Chronicle* donosi z Wiednia, że odbył się tam mityng zwołany przez 2000 żydowskich oficerów b. armii austryackiej, na którym uchwalono zwrócić się do angielskiego rządu z prośbą o pozwolenie na przyjazd żydowskich b. oficerów do Palestyny celem zorganizowania legionu żydowskiego dla obrony kolonii żydowskich.

— **Olbrzymia burza gradowa** szalała we Francyi, niszcząc z górą 20 gmin w Kantonach Beaujeu, Chapelle de Guichay i Pont du Veyle. Grad dosięgał wielkości jaja. Wspaniale zapowiadające się zbiory zbóż, jarzyn, ziemniaków, winnic zostały zupełnie zniszczone. Straty wprost nieobliczalne.

— **Oszuści.** Ostatnio zaczęli zjeżdżać do Polski przedstawiciele różnych podrzędnych banków amerykańskich, którzy przywożą pieniądze od emigrantów, oszukując w okropny sposób ich rodziny przy wypłacie kwot dolarowych markami. Po za tem objeżdżają oni miasta polskie, a mając niby to ułatwić rodzinom emigrantów wyjazd do Ameryki, biorą od kobiet i dzieci po kilka tysięcy marek „na passporty“ i „wizy“, ale nic nie załatwiają. Organ syonistów warszawskich wymienia nawet nazwisko takiego „amerykanina“ oszusta, Szlamy Hajta, który popełnił liczne nadużycia.

— **Porzeczki w Londynie.** Oburzenie wywołał fakt, że jakaś dziewczyna wiejska we Lwowie sprzedawała kilo porzeczek po 200 Mk. Anglia, która szczyci się normalnemi stosunkami, jakie panują w tym doskonale zorganizowanym kraju przynosi nam dziś trochę pociechy w niedoli: Otóż bowiem porzeczki z Paryża przywiezione do Londynu na aeroplanie sprzedawano onegdaj Covent Garden po 10 szylingów za funt.

— **Kiedy kobieta jest najpiękniejszą!** Interesujący artykulik na temat najpełniejszego rozkwitu urody kobiecej i najbujniejszego tętna jej życia duchowego i intelektualnego publikuje londyński *Daily Mail* Tym razem zabrała głos Angielka, miss Barbara Lano prezes jednego z klubów londyńskich, która twierdzi, iż po wielokrotnych, ożywionych dyskusyach, wszystkie tej towarzyszki doszły do przekonania, iż zenitem rozkwitu kobiecej piękności i jej życia duchowego jest wiek od lat trzydziestu pięciu do czterdziestu. „Nie chcąc być podejrzewaną, że piszę to *pro domo sua* — oznajmia Miss Lano, muszę zaznaczyć, że liczę zaledwie lat dwadzieścia cztery. Na podstawie ścisłych obserwacyi konstatuję, że kobieta trzydziestopięcioletnia najgoręcej kocha życie, najnamiętniej pragnie kochać i być kochaną, a inteligencya jej w tym właśnie okresie znajduje się na najwyższym stopniu rozwoju, równie, jak wdzięk w obcowaniu z ludźmi i jak czar jej fizycznych ponęt“.

— **Polacy w Ameryce.** Nie wiadomo dokładnie ilu jest Polaków w Ameryce. Według spisu amerykańskiego w r. 1910 było Polaków 2,350.000, ale wliczono w to tylko przybyszów lub urodzonych z przybyłych, wyłączono zaś wszystkich innych. Według obliczeń prywatnych polskich ks. Kruszki i Stanisława Osady. Polaków w Ameryce w r. 1910 było 4,500.000. Prawdopodobnie jednak te obliczenia nie są ścisłe — można więc przyjąć jako cyfrę przeciętną 3.500.000 Polaków w Ameryce.

Cyfry emigracyi polskiej od 1910 do 1918 r. przedstawiają się następująco:

W roku 1910 — 128.348, w r. 1911 — 71.446, w r. 1912 — 85.163, w r. 1913 — 174,365, w r. 1914 — 122.647, w r. 1915 — 90.065, w r. 1916 — 4 602, w r. 1917 — 3,102, w r. 1918 — 669.

Według powszechnego w Ameryce mniemania do kraju wróci około miliona Polaków

---

— **Nadzwyczajne posiedzenie** Wydziału Związku sądziów Małopolski, Sekcyi lwowskiej odbędzie się we środę 16 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Polskie Towarzystwo filologiczne** odbędzie się we wtorek dnia 15 czerwca b r. o godzinie 5 popołudniu doroczne Walne Zgromadzenie członków we Lwowie w starym gmachu Uniwersytetu w sali VII. na I. p. z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie przewodniczącego; 2. sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1919; 3. sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4. odczyty: prof. Uniwers. dr. Adolfa Chybińskiego p. t. „Najnowsze badania nad muzyką Grecyi starożytnej“ i dr. Jerzego Kowalskiego p. t. „Ludowy motyw aleksandryński w Kuleksie Wergilego“; 5. Wybór nowego Wydziału, członków komitetu redakcyjnego i 2 członków komisyi rewizyjnej; 6. wnioski członków.

Uprasza się członków Towarzystwa o liczne przybycie, goście mili widziani.

— **Zebranie Koła delegatek Zjednoczenia** chrześcijańskich towarzystw kobiecych odbędzie się we czwartek 17 czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu w lokalu Zjednoczenia (ul. Ossolińskich 11). Na porządku dziennym: Sprawa przystąpienia do międzynarodowej Rady kobiet za pośrednictwem Rady Narodowej Polskiej. Uprasza się, by delegatki były upełnomocnione do głosowania. Sprawa nagła i nader ważna.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracyi).

Na fundusz wdów i sierót wojennych: Pol. Organizacya Narodowa w Skałacie 2 800 Mk.

Na plebiscyt: Pol. Organizacya Narodowa w Skałacie 2800 Mk.

Na uporządkowanie grobów z pod Rokitnej: Pol. Organizacya Narodowa w Skałacie 725 Mk.

Na czerwony krzyż: N. Kimerlingowa za nadużycie leg. spożywczej 15 Mk.

Na ociemniałych inwalidów Wojska Polskiego: T. S. zamiast Mszy św. za duszę ś. p. rodziców 20 Mk.

— **Z Rady szkolnej krajowej.** Wzywa się wszystkich nauczycieli publicznych szkół powszechnych, służących w Wojsku Polskiem do podania swych dokładnych adresów odnośnym Radom szkolnym okręgowym.

W zastępstwie dr. *Tynelski*.

— **Arystokracya paskarska.** Któż dziś nie wymawia pogardliwie słowa: paskarz! I kogóż nie zainteresuje historya rodziny paskarskiej, której rodowód wywodził się ze skromnego sklepu masarza. Nic więc dziwnego, że obecnie w „Apollo“ z wielkiem zaciekawieniem ogląda publiczność najnowszą rzecz wytwórni „Nordisk“ p. t. „Arystokracya paskarska“. Wszystkie charakterystyczne cechy dorobkiewiczów znakomicie wychodzą w tym filmie i jasno wykazują że bogactwo ani trochę nie przyczynia się do arystokracyi ducha.

Obraz świetnie wykonany, typy znakomite, łezkę sentymentu wnosi miłość młodszej córki paskarza. Dramat ten cieszy się wielkiem powodzeniem.

Notatki literacko-artystyczne.

Konkurs na krajobrazy. Departament sztuki i kultury w Poznaniu ogłasza konkurs na krajobrazy mające styczność z wybrzeżem morza Polskiego. Nagrodę ogłasza się sześć. Nagroda I. 5000 Mk. Nagroda II. 3000 Mk. i cztery po 1000 Mk.

Nagrodzone dzieła pozostają własnością artystów. Departament urządzi wystawę przedmiotów nadesłanych na konkurs i nosi się z zamiarem zakupienia dzieł nagrodzonych. Sąd konkursowy stanowić będą pp. B. Chrzanowski, podsekretarz stanu, dr. Pajzderski, prof. Pautsch, Wł. Marciakowski, Adam Ballenstedt i K. Wize.

„Polskiej floty napowietrznej", pisma ilustrowanego, poświęconego sprawom lotnictwa, aeronautyki automobilizmu, wyszedł zeszyt i zawiera szereg cennych prac fachowych, jak W. Jurkowskiego „Teorya lotu", B. Wł. Zalewskiego „Zasady lotu płatowców na wysokość, H. Woytów „Wyrób i wypróbowanie śmigieł", dalej sprawozdania z ruchu lotniczego i w. i. Zeszyt zawiera liczne ilustracye, między innemi portret ś. p. Witolda Jurkowskiego.

Zygmunt Ludwik Kremer: „Hygiena zębów i jamy ustnej". Lwów 1920 H. Altenberg, G. Seyfartha i F. Trenhe i Sp.

Pod powyższym tytułem wyszła bardzo interesująca i pożyteczna broszura, która w sposób jasny przedstawia jak doniosłą wartość tworzą zęby w zachowaniu utrzymania zdrowia człowieka. Broszurę przeczytają nietylko fachowcy ale i szeroki ogół, zwłaszcza rodzice i wychowawcy.

POLACY WE WŁOSZECH.

(Dokończenie).

W Bolognii.

Dnia 18 marca otrzymałam wzywający mnie telegram do Bolognii, gdzie dnia 19 marca wyjechałam przybywszy jeszcze na czas bowiem pociąg do Polski był już gotów do drogi.

Jakież było moje zdziwienie, gdy przesiadając się w Medyolanie spotkałam swego towarzysza podróży z Neapolu kapitana Giorgio Mussacchio jadącego również do Bolognii. „Góra z górą się nie zejdzie ale ludzie zejdą się zawsze". Młodzieniec z widocznem i wzrastającem cierpieniem z odniesionych ran szukał w świecie miejsca dla wypoczynku i nie mógł go nigdzie znaleźć. Okazał wielką radość na mój widok, zapraszając mnie na drugi dzień na śniadanie w Bolognii, lecz niestety musiałam pożegnawszy się odmówić mu, ze względu, że miałam odjeżdżać z Bolognii pociągiem wiozącem dary amerykańskiego Czerwonego Krzyża wchodząc w skład delegacyi jaką stanowili Dr. Witold Olszewski, Nietopolion Maffezoli, por. Foryś i ja. Miałam jeszcze na tyle czasu, żeby złożyć wizytę pp. Olszewskim co też dnia następnego przed odjazdem uczyniłam.

Za wejściem do domu pp. Olszewskich doznałam bardzo miłego zdziwienia, mianowicie pani domu rdzennie Włoszka urodzona „Degli Oddi" przywitała mnie poprawną polszczyzną. W dalszym ciągu stwierdziłam, że dzieci pp. Olszewskich z matką nie mówią inaczej tylko po polsku, bo pani Olszewska przestrzega pilnie ażeby dzieci swoje wychować w atmosferze polskiej nie tylko ze względu na męża, ale na szczerą sympatyę, jaką dla Polski czuje. W domu pp. Olszewskich piętno Polski wyryto na każdym kroku, wszystko tam przesiąknięte jest miłością dla naszej Ojczyzny, od której zmuszeni żyć zdala baczą pilnie, by nie utracić kontaktu z krajem i nie zapomnieć języka i cześć im za to.

P. Witold Olszewski z matki Polki Godschalch urodził się w Krakowie, studya swoje odbywał w Bolognii od dziecka i tu skończywszy uniwersytet został adwokatem, poczem wkrótce wezwany go do sądu kasacyjnego w Rzymie. W wojnie obecnej zajmował się żywo sprawami internowanych Polaków we Włoszech, starając się im polepszyć byt i wywalczając im swemi stosunkami i prawem wolność.

Matka Witolda jako uczona zajęła stanowisko profesora uniwersytetu Bolońskiego rządowego literatur zagranicznych. Ojciec jego cierpiał na nostalgię, marzył o nabyciu ziemi w Galicyi, gdzie kupił dobra, poczem w kilka lat umarł. Dom pp. Olszewskich był środowiskiem życia obydwu narodowości. W domu tym zbierała się elita duchowa między innymi bywał Teofil Lenartowicz. Matka Witolda jako dama dworu Saskiego ks. Holenderskiej miała szerokie stosunki, któremi dopomagała Polakom i sprawom polskim. Umarła w Bolognii w czasie wojny i na tamtejszym została pochowana cmentarzu.

Bardzo ciekawym typem polsko-włoskim jest Nietopolion Maffezoli urodzony z Polki p. Gołajewskiej i ojca Napoleona Maffezoli. Córka Anna, obecnie żona inżyniera p. Pegarzolo Anselmo wychowana wraz z Nietopolionem w duchu czysto-polskim.

P. Nietopolion jest sekretarzem Kółka polskiego w Medyolanie, którego prezesem był Witold Rajkiewicz ogromnie czynny w sprawach Polski. Kółko polskie powstało w r. 1915 na którem opierała się agentura druku polskiego w Rzymie i była propagandą dla sprawy polskiej.

Pan Maffezoli jest do Polski niezmiernie przywiązany o czem świadczył jego krótki pobyt w Krakowie, z którego było mu ciężko wyjeżdżać; a opuszczając go, mówił że wróci niedługo. Matka p. Maffezoliego pisała pisała do syna swego:

Więc już naprawdę jedziesz do Polski. Jestem niewymownie i słodko rozrzewnioną i wzruszoną, że będziesz mógł nareszcie zobaczyć moją ukochaną Ojczyznę, będziesz stąpał po mojej rodzinnej ziemi i widział moich rodaków. Myślą jestem zawsze złączona z moją Ojczyzną i rodakami, sercem i duszą wzdycham do nich i proszę Boga, ażeby przed śmiercią pozwolił mi jeszcze raz zaznać tego wielkiego szczęścia, ażebym mogła zobaczyć, moją drogą Ojczyznę ustaloną, zjednoczoną w swoim rozkwicie i swobodzie, wtedy będę mogła sobie powiedzieć, że nareszcie stąpam po mojej ojczystej ziemi „jestem u siebie"!

Młody oficer mówi znakomicie po polsku, wspomniał mi, że do nieznanej a ukochanej Ojczyzny wzdychał w snach chcąc ujrzeć choćby na krótko umiłowaną Polskę. I stąd się zależność młodemu patryocie, który aczkolwiek wychowany na ziemi włoskiej i wśród Włochów jest dobrym Polakiem i mowę ojczystą kultywuje w domu. Cześć mu za to!

Dnia 20 marca o godzinie 11 w południe, wyjeżdżaliśmy z Bolognii do Polski. Wieźliśmy 24 wagonów materyałów i kilku dziesięciu jeńców inwalidów, z których jeden w drodze zmarł przed Wiedniem. Nie doczekał powrotu do Ojczyzny, gdzie oczekiwały go własne dzieci. Zmarł u wrót swego kraju, do którego tęsknił kilka lat w niewoli. Tak kończą ofiary wojny światowej!

Droga nasza prowadziła na Mestre, Udine Pontebbe, Villach, Wiedeń do kraju. Okolice nad Piawą i Tagliamento w absolutnej martwocie. Na wyschłem łożysku Tagliamento, bieleją kości ludzkie. Zniszczenie straszne, gdzie przeszła stopa wroga tam pustki pola, po których tu i ówdzie w wiosennej wiosce południa nowe na gruzach pocy na wyrastać życie. Świat powoli porasta, ludzie zapominają i znowu życie ludzkie toczyć się będzie równo i spokojnie, znowu rozpalą się ogniska domowe i zawrze siła życia.

Powoli, powoli, zbliżamy się do Polski, do Krakowa, Tęskno nam wszystkim do niego i gdy pod wieczór zamajaczyły nam we mgle wieże Wawelu, serce napełniła niewysłowiona radość.

Stajemy po pięciu dniach drogi szczęśliwi, zmęczeni niewypowiedzianie, witani na wstępie przez delegacye Czerwonego Krzyża i komisyi rządzącej. Na dworcu oczekiwali nas pan Dr. Lewicki, Mieczysław hr. Poniński i Brzewski. W kilka dni złożyłem z moich czynności raport księciu Pawłowi Sapieże, prezydentowi Czerwonego Krzyża, który przyjął gości włoskich i członków wchodzących w skład delegacyi Misyi polskiej w Rzymie.

Tak zakończyła się moja podróż do Polaków we Włoszech.

Bronisława Rychter Janowska.

Telegramy P. A. T.

Zbrodnicza agitacya.

Kraków. Dzienniki dowiadują się, że w Krakowie od dłuższego czasu komuniści krakowscy usiłowali szerzyć agitację bolszewicką wśród wojska. Władze wojskowe posiadały o każdym poszczególnym wypadku dokładne wiadomości i były stale na tropie pewnego szczupłego grona komunistów, którzy swoją robotę przesiąkłe chcieli na grunt tutejszy. Wojskowość po zebraniu szczegółowych informacyi, zarządziła 14 b. m. szereg rewizyi i aresztowań. W ręce władz wpadł cenny materyał informacyjny i dowodowy. Szczegółowe śledztwo w toku. — Skompromitowanych jest szereg osób w Krakowie, Warszawie, Łodzi i Zagłębiu dąbrowskiem. Szczegóły są na razie trzymane w tajemnicy.

Dalej dowiadują się dzienniki w tej sprawie, że do tej pory aresztowano 11 osób, przeważnie ze sfer robotniczych.

Włamanie.

Kraków. Jak podają dzienniki, w nocy z niedzieli na poniedziałek niewyśledzeni sprawcy włamali się do biur urzędu podatkowego w Liskach pod Krakowem, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali pół miliona koron, przygotowanych do wymiany.

Nakładca i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BOSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Baronowa Orczy. 71)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXX.

Procesya.

Prradziadowie obecnej generacyi mieszkańców Boulogne długo wspominali pamiętny dzień uroczystości narodowej, gdy całe miasto przez 24 godziny szalało z radości. Tak wiele rodzin miało ojców, braci i synów uwięzionych pod zarzutem zdrady, prawdziwym, lub urojonym, nad tak wielu ukochanymi głowami wisiało ostrze gilotyny, że uroczystość w pamiętnym dniu września, roku pańskiego 1793 stała się jednym niezapomnianym hymnem ulgi i dziękczynienia.

Pogoda cały dzień była wyjątkowo piękna. Po wspaniałym wschodzie słońca ani jedna chmurka nie zmąciła cudnego błękitu niebios, a słońce zdawało się uśmiechać błogo na widok ożywionego ruchu małej portowej mieściny. Gdy staczało się zwolna na zachodzie, kilka drobnych, pierzastych obłoczków zjawiło się na horyzoncie, a w oddali choć niebo pozostało jasne i błękitne, morze, przybierając ciemną barwę łupku coraz to rzynało się od świetności firmamentu.

Stopniowo blask zachodu topniał w delikatnej purpurze i szarych odcieniach wieczoru; pojawiły się lotne, jak piana obłoczki, które zbiegały i gęstniały, aż pochłonęła ją duża, pędzona ku morzu południowo-zachodnim wiatrem chmura.

Wówczas ostatnie szare pasmo zmierzchu zatarło się na zachodzie, całe niebo zciągnęło się ciężkiemi chmurami, a wieczór nadchodził dursliwy i bardzo ciemny. Ale to wcale nie ostudziło ochoty do projektowanej zabawy; owszem, szybko zapadający zmrok dodawał animuszu, bo w ciemności lepiej wydawać się będą kolorowe lampiony i jaskrawe latarnie i tem ogniściej rozświecą się pochodnie.

Był to dziwaczne pstry tłum, który począł gromadzić się na placu de la Sénéchaussée.

Napływali mężczyźni, kobiety i dzieci w wyświechtanych strojach, Pierooi w ogromnych kryzach i umączonych twarzach, ohydne maski o ryjach i pyskach zwierzęcych, grubo niezdarnie farbami osmarowanych.

Dalej jaskrawe domina, niebieskie, zielone, różowe i pąsowe, arlekini w pstrokatych, obcisłych kostyumach, Kolumbiny w krótkich, tarlatanowych spódniczkach, z pod których wyglądały gołe łydki i bose nogi. Byli tam poważni sędziowie w perukach, wojownicy w starożytnych hełmach; jawiły się wysokie czapice normandzkie, upstrzone pękami wstąg i wstążeczek, pudrowane, wyolbrzymione pokładkami fryzury, przypominające świetność Wersalskiego dworu. Wszystko było obszarpane i brudne: domina w szmatach, frendzle Pierotów z miętej bibuły, opadły w strzępach na ramiona — ale mniejsza o to.

Pchano się wśród wrzasku i śmiechu, dziewczęta chichotały się piskliwie, gdy niejeden kawaler skradł całusa z mniej lub więcej chętnych ust, lub objął rubasznym uściskiem kibić obciśniętą jaskrawym stanikiem. Zerwał się jakby z głębokiego uśpienia duch rozhukanej pustoty odwiecznego księcia karnarnawału i używał sobie w parnej, wieczornej atmosferze.

Na środku placu stała groźna i ponura — gilotyna, wznosząc długie, cienkie ramiona ku niebu, a ostatnie blaski znikającego światła odbijały się na trójkątnym nożu w miejscach nie zardzewiałych skrzepłą krwią.

Przez ostatnie tygodnie pani Gilotyna nie spoczywała w swej potwornej robocie; teraz stała w mroku, obojętna, nieruchoma zdająca się czekać spokojnie na zakończenie uroczystości, gotowa podjąć swą pracę nazajutrz. Groźny cień maszyny padał na wesołków wspinających się na platformę, po której niejedna niewinna przesunęła się stopa.

Ale dziś wieczór nikt nie dbał o panią Gilotynę, ani o jej okropności. Cała gromada Pierotów o twarzach umączonych i wystrzępionych krezach właśnie wygramoliła się na drewniane schody, wrzeszcząc, śmiejąc się i goniąc naokoło platformy, aż jeden z nich pośliznął się i w padł do kosza, zapadając się w mierzwie i tarzając pstre łachy swe we krwi.

— Bierz licho biedę! dzisiaj jest naszal

I wszyscy ci ludzie, którzy całymi tygodniami żyli pod grozbą śmierci i gilotyny, którzy dla własnego ocalenia zdradzali i oskarżali się wzajemnie w dzikiem rozbestwieniu lub po kilka dni ukrywali się w norach i piwnicach, by uniknąć schwytania — teraz zanosili się od śmiechu, okręcali w zawrotnym tańcu, wrzeszcząc i piszcząc w nagłym, histerycznym wybuchu uciechy.

Tuż obok gilotyny stał tryumfalny wóz Bogini Rozumu, główna ozdoba i wybitna cecha tej wielkiej narodowej uroczystości. Był to zwykły targowy wóz, pomalowany niewprawną ręką na kolor jasno-szkarłatny, ozdobiony pękami jesiennych liści i gałązek czerwonej jarzębiny. W wosie spoczywała na czerwonem obitem siedzeniu, bogini biało odziana, ze wspaniałą kolią na szyi. Była to Desirée Candeille, nieco przybladła i zdenerwowana tym całym hałasem, lecz posłuszna rozporządzeniom swego dyktatora.

Za jej to przyczyną Czerwony Biedrzeniec dostał się do Francyi w mściwe szpony terrorystów — więc należał jej się zaszczyt, wyniesienia ponad inne kobiety we Francyi. Siedziała zatopiona w myślach i wspomnieniach o wypadkach ostatnich kilku dni, spoglądając z rozrzewnieniem na hałasującą wokoło ciżbę. Oczyma duszy widziała szlachetną, dumną kobietę, która opuściła swą wspaniałą zamorską siedzibę by się połączyć w więzieniu z bratem i poniżenia więzienia na ziemi francuskiej — myślała o dziwnym angielskim gentlemanie, o miłem jego głosie i dworskich, układnych manierach.

Chauvelin zawiadomił ją szorstko tego poranku, że oboje zaaresztowano, jako angielskich szpiegów, i że dalsze ich losy nie już więcej nie mają obchodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. V. 332/18 (16). Na wniosek Obaima Godla Beitscha, odbędzie się dnia 9 lipca 1920 godz 9 przedpoł. w biurze Nr. 106 licytacye realności: 1. whl. 2512 gm. Stanisławów składającej się z parceli gruntowej 433/2 o powierzchni 30 m² na której wystawione są komórki i wychodki. Wartość szacunkowa 1862 kor. 50 hal. Najniższa oferta 931 kor. 25 hal. 2. whl. 447 gm. Stanisławów składającej się z parceli gruntowej 433/4 o powierzchni 66 m² na której wystawione są komórki i wychodki. Wartość szacunkowa 2550 kor. Najniższa oferta 1275 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, d. 12 maja 1920. (5477)

E. 280/20 (3). W sprawie wierzyciela egzek. Oleksy Bunia w Staszawy przeciw Katarzynie Kozak w Staszawy o 238 kor. 90 hal. z pn. dozwala się egzekucyi przez przymusową sprzedaż realności whl. 112 ks. gr. gminy. Staszawa objętej składającej się z prg. 1028 obejmującej 588 sążni gruntu. Wszystkich wierzycieli wzywa się, by do dni 30 zgłosili swoje pretensye przeciw zobowiązanej pod rygorem pominięcia przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Mościska, 18 maja 1920. (5909)

E. 199/19 (6). Edykt licytacyjny. Dnia 13 lipca 1920 o 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym sądzie biuro Nr. 3. licytacya 27/40 części realności whl. 196 Leizora Landmanna własnych pod Nr. 183 miasto Buczacz. Wartość szacunkowa koron 34 965. Najniższa oferta 17.482 kor. Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Pozatem zwraca się uwagę na edykt licytacyjny na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy Oddz. IV.

Buczacz, 7 czerwca 1920. (5571)

L. cz. E. 18/19 (5). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Biny Königsberg w Zaleszczykach odbędzie się dnia 7 lipca 1920, o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 2 na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacya 2/6 części realności obj. whl. 523 gm. Zaleszczyki miasto składającej się z pb. 150/1 i domu mieszkalnego. 2/6 części tej realności oszacowane zostały na 3950 kor. najniższa oferta wynosi koron 1975. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 9 czerwca 1920. (5911)

Konkursa.

Prez. 18366/20. (5481 1—3)

Konkurs.

W okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego będą obsadzone posady dozorców więźniów w sądach okręgowych w Brzeżanach, Samborze, Stryju, Złoczowie i kilka posad w Czortkowie, tudzież posady, które opróżnią się po rozpisaniu tego konkursu.

Ubiegający się mają wnieść podania do Prezydyum sądu apelacyjnego we Lwowie wprost, a jeżeli są w służbie państwowej, w drodze służbowej do 30 czerwca 1920.

Do podań należy dołączyć metrykę urodzenia, dokument przynależności państwowej, świadectwa szkolne i dotychczasowego zatrudnienia, do pełnienia obowiązku służby wojskowej lub uwolnienia od niej, moralności i wystawione przez rządowego lekarza świadectwo przydatności fizycznej.

Lwów, dnia 29 maja 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 17594/19 B/20. Sąd apelacyjny we Lwowie wprowadza w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. p. p. i rozp. Min. spraw. z 9 stycznia 1889 Nr. 4 Dz rozp. postępowanie sprostowawcze w celu odnowienia zniszczonej księgi tabularnej co do dóbr 1. „Ułaszkowce", objętych wykazem hip. l. 85 nowy, 160 dawny, położonych w obrębie gminy kat. Ułaszkowce; 2. „Zabłotówka", objętych wykazem hip. l. 80 nowy, 142 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Zabłotówka; 3. „Szulhanówka", objętych wyk. hip. l. 19 nowy, 29 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Szulhanówka; 4. „Salówka", objętych wyk. hip. l. 262 nowy, 564 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Salówka; 5. „Sosolówka", objętych wyk. hip. l. 266 nowy, 568 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Sosolówka; 6. „Swidowa", objętych wyk. hip. l. 75 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Swidowa; 7. „Rosochacz", objętych wyk. hip. l. 263 nowy, 565 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Rosochacz; 8. „Nagorzanka", objętych wyk. hip. l. 17 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Nagorzanka; 9. „Muchawka", objętych wyk. hip. l. 35 nowy, 53 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Muchawka; 10. „Jagielnica stara", objętych wyk. hip. l. 61 nowy, 96 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Jagielnica stara; 11. „Jagielnica", objętych wyk. hip. l. 353 nowy, 678 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Jagielnica; 12. Marylówka", objętych wyk. hip. l. 26 nowy, 37 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Chomiakówka ad Jagielnica; 13. „Dolina", objętych wyk. hip. l. 2 (nowy), 4 (dawny), położonych w obrębie gm. kat. Dolina i 14. „Antonów", objętych wykazem hip. l. 66 nowy, 122 dawny, położonych w obrębie gm. kat. Antonów, wszystkich w powiecie sądowym Czortków. — Sąd apelacyjny podaje zarazem do wiadomości, że powyższemu odnowieniu księgi gruntowej od dnia 10 czerwca 1920 r. będą przysługiwały skutki wpisu hipotecznego. Powyższe wykazy hipoteczne można przeglądać w Sądzie okręgowym w Czortkowie w godzinach urzędowych począwszy od dnia 10 czerwca 1920 a wszelkie nowe prawa czy to własności, czy też zastawu, lub jakiebądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości powyżej wymienionych jedynie przez wpisanie do księgi gruntowej nabyte, ograniczone, lub na innych przeniesione, albo uchylone być mogą. Wreszcie wzywa się wszystkich którzyby: a) na podstawie jakiego prawa nabytego przed przyznaniem powyższemu odnowieniu skuteczności wpisu hipotecznego domagać się jakiej zmiany wpisów hipotecznych odnoszących się do stosunków własności, lub posiadania, a to bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała; b) już przed przyznaniem powyższemu odnowieniu skuteczności wpisu hipotecznego nabyli do powyższych nieruchomości, lub ich części, jakie prawa zastawu, służebności lub wogóle inne jakiekolwiek prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące nie zostały już wpisane, aby z temi prawami zgłosili się w sądzie okręgowym w Czortkowie najdalej do dnia 10 września 1920 włącznie, gdyż w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającego roszczenia przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w wykazach hipotecznych zawartych w prawo hipotecznego w dobrej wierze nabędą. Od obowiązku zgłoszenia się w powyższym terminie z prawami i roszczeniami wyżej określonemi, nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było wiadome z księgi gruntowej dawniej istniejącej lub z jakiegokolwiek załatwienia sądowego lub, że jest przedmiotem dochodzeń wskutek podania do Sądu wniesionego, albo wreszcie, że nabyte zostało pozahipotecznie przez złożenie dokumentu w sądzie. Termin powyżej wymieniony nie może być ani przedłużony ani też w razie zaniedbania, do poprzedniego stanu przywrócony.

Sąd apelacyjny.

Lwów, dnia 1 czerwca 1920.

(5345 2—3) Czerwiński m. p.

Cg. IX. 218/20 (1). Przeciw Józefowi Gawlikowi, ostatnio w Barcicach zamieszkałemu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Macieja Gawlaka z Przysietnicy pozew o zapłacenie 7000 Mk z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 26 lipca 1920 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie, biuro Nr. 97 sala rozpraw II. piętro. Celem strzeżenia praw Józefa Gawlaka ustanawia się p. dr. Kazimierza Nowaka adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XI.

Nowy Sącz, d. 30 maja 1920. (5575)

C. XI. 161/20. Przeciw Emilowi Zielińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Emilię Zielińską gospodynię w Pobocu pozew o 400 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na na dzień 21czerwca 1920. Celem strzeżenia praw Emila Zielińskiego ustanawia się pana dr. Grosskopfa adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Emila Zielińskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XI.

Złoczów, dnia 10 marca 1920. (5920)

C. II. 172/20/. Przeciw Fediowi Tyryk gospodarzowi z Wołczego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiat. w Turce przez Hrycia Sawczyna gospodarza w Wołczem pozew o ustalenie bezskuteczności kontraktu z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 9 lipca 1920 o godz 8 rano sala Nr. 18, II. piętro. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Glücka adwokata w Turce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Turka, d. 31 maja 1920. (5915)

Spadki.

A. 254/10/9. W sprawie spadkowej po Mikołaju Szczepkowiczu. Uwzględniając przedstawienie Katarzyny zam. Sochań, 2. Franciszka Szczepkowicza, 3. Jana Szczepkowicza i 4. Zofii ze Szczepkowiczów Żychajło, przeciw uchwale sądu powiat. w Bełzie z dnia 17 lipca 1917 l. cz. A. 254/10/5 o ile uchwałę tę przyjęto do wiadomości sądu oświadczenie się do spadku przez Jana Liskiewicza, Mikołaja Kiskiewicza, Heleny Pitak, Anny Suchej, Agnieszki Liskiewicz, Franciszki Liskiewicz, Teresy Feret, Maryi Rozkaz, Jana Wałęgi, Franciszka Wałęgi, Antoniny Liskiewicz, Michaliny Suchej i Michaliny Feret względnie przeciw odebraniu oświadczenia się do spadku przez wymienione osoby postanawia się co następuje: Wedle wyjaśnień urzędu parafialnego gr. kat. w Bełzie z dnia 4 marca 1918 L. 30 które uzupełniają względnie bliżej objaśniają złożoną w aktach tutejszych linię pokrewieństwa drzewa rodowego spadkodawcy, pozostawił tenże: I. a) siostrę Maryę, gdzie zamężną i zmarłą nie wiadomo, w Tuszkowie dzieci nie pozostawiła; b) brata Andrzeja, który zmarł 21 maja 1897 r. nie żonatym; c) brata Jana Szczepkowicza, który pozostawił dzieci, czyli bratanków: 1. Katarzynę zam. Sochań, 2. Zofię zam, Żychajło, 3. Franciszka Szczepkowicza, 4. Jana Szczepkowicza, a ci od 1—4 oświadczyli się jako dziedzice. II. Przez głowę żony spadkodawcy Maryi z 1 v. Szczepkowicz z II. v. Kociuk zostawiła taż rodzeństwo umierając przed dziećmi: a) siostrę Annę Kuczkowską, miała umrzeć we Lwowie, b) brat Teodor miał umrzeć w szpitalu w Sokalu, c) brat Jan miał umrzeć na Kulparkowie, d) brat Piotr miał umrzeć w szpitalu w Sokalu, e) brat Michał Kuczkowski miał umrzeć w Oobłowie. Ponieważ od I. a) b) i od II. a) b) c) d) e) sądowi niewiadomo, czy oni pozostawili jakich spadkobierców, czy wogóle zmarli, przeto ich samych względnie ich potomków ustanawiając dla nich kuratora w osobie notaryusza Władysława Górki, wzywa się, aby roszczenie do spadku swe zgłosili i o tem donieśli tutejszemu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda się spadek, tym osobom, które wykażą swe prawa.

Jak z powyższego wynika III. linia dziedziców wyczerpuje spadek, — i gdyby nawet powołani pod II. spadkobiercy nie żyli, względnie nie pozostawili potomków, to do dziedziczenia pozostają nadto reszta dziedziców z II linii, którzy do spadku już się oświadczyli jak wyżej pod I. c) 1. do 4, zaś przez głowę dziadka, żony spadkodawcy Aleksandra Kuczkowskiego. tegoż syna Jana Kuczkowskiego, córki ostatniego Anny Wałęgi i córki Anastazyi Liskiewicz, jako potomkowie pradziadów, czyli dziedzice z IV. linii Teresa zam. Feret, Marya zam. Rozkaz, Jan Wałęga, Franciszek Wałęga, Antonina Wałęga, Michalina zam. Sucha, Katarzyna zam. Feret, Jan Liśkiewicz, Mikołaj Liśkiewicz, Ksenia zam. Pitak, Anna zam. Sucha, Agnieszka Liśkiewicz i Franciszka Liśkiewicz, nie mogą być wobec brzmienia przepisów § 731 i 740 u. c. przy obecnem dziedziczeniu uwzględnieni.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 10 września 1919. (4686 3—3)

A. 151/19/8. Wezwanie nieznanych dziedziców. Anna Prusówna, włościanka w Radrużu, zmarła dnia 28 czerwca 1919 r. w Radrużu nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Semka Pyka, naczelnika gminy w Radrużu kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy Oddz. I.

Niemirów, dnia 12 marca 1920. (4785 3—3)

A. VI. 184/14 (8). Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Stanisławowie zawiadamia, że w roku 1863 zmarł Emil Pfister, s. Jana, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Józef Schmetterling, adwokat w Białej, kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Stanisławów, 11 grudnia 1919. (5157 2—3)

A. 913/19 (5). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest znany. Marcin Biernat, rolnik w Starej wsi, zmarł dnia 9 maja 1919 r. w Starej wsi. Ostatnie rozporządzenia znaleziono. Józef Biernat, Jan Biernat, Wojciech Biernat i Stanisław Biernat, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Mamaka w Starej wsi.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 7 listopada 1919. (4846 2—3)

A. 20/19/5. Dnia 11 maja 1917 zmarł w Tutukowie ś. p. Hrycko Kostyniuk, syn Iwana, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu testamentowego dziedzica Iwana Kostyniuka nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu roku zgłosił się w tut sądzie powiatowym i wniósł deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z oświadczonymi dziedzicami i z kuratorem Nykołajem Mygierką dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddz. I,

Zabłotów, 19 kwietnia 1920. (4338 3—3)

Amortyzacye.

T. 93/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Towarzystwa kredytowego w Wielkich Oczach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia prze-

dłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: 34 sztuk weksli a to: 1. z daty Nahaczów 1/1 1912 na 451 K 69 h płatny 1/7 1912 przez Andrzeja Sojko i Hrynka Hiszczaka akceptowany, 2. z daty Nahaczów 6/3 1912 na 138 K płatny 6/9 1912 przez Andrucha Mateszyszyn akceptowany, 3. z daty Nahaczów 10/4 1912 na 265 K płatny 10/10 1912 przez Iwana Mateszyszyna akceptowany, 4. z daty Wielkie Oczy 1/5 1912 na 65 K płatny 1/11 1912 przez Rozalię Lewicką akceptowany 5. z daty Krakowiec 15/5 1912 na 150 K płatny 15/11 1912 przez Fredę Straus akceptowany. 6. z daty Ruda Kochanowska z 25/5 1912 na 150 koron płatny 25/11 1912 przez Stefana Petruczka akceptowany, 7. z daty Wielkie Oczy 2/6 1912 na 100 K płatny 2/9 1912 przez Michała Sawińskiego i Anielę Sawińską akceptowany, 8. z daty Wielkie Oczy 11/6 1912 na 440 K płatny 26/9 1912 przez Jana Prokopowicza i Barbarę Prokopowicz akceptowany, 9 z daty Wielkie Oczy 11/6 1912 na 272 K 98 h płatny 11/9 1912 przez Ludwika Bronhard i Annę Bronhard akceptowany, 10. z daty Nahaczów 1/7 1912 na 411 K 77 h płatny 1/10 1912 przez Luzera Czermaka i Izaka Majera Czermaka akceptowany, 11. z daty Nahaczów 19/7 1912 na 388 K płatny 16/11 1912 przez Iwana Byłyczaka i Stefana Jadłosza akceptowany, 12. z daty Nahaczów 11/8 1912 na 200 K płatny 11/12 1912 przez Iwana Juhnesa i Michała Mirkę akceptowany, 13. z daty Nahaczów 25/8 1912 na 300 K płatny 9/12 1912 przez Stefana Jadłosza i Pawła Łaguniaka akceptowany, 14. z daty Nahaczów 21/9 1912 na 710 K płatny 21/1 1913 przez Tymka Fulmesa i Iwana Fulmesa akceptowany, 15. z daty Wielkie Oczy 10/9 1912 na 70 K płatny 23/3 1913 przez Józefa Kuźmińskiego i Piotra Pełczaka akceptowany, 16. z daty Nahaczów 23/10 1912 na 310 K płatny 16/2 1913 przez Michała Folmesa i Mikoła a Hawrylko akceptowany, 17. z daty Boża Wola 3/11 1912 na 80 K płatny 3/5 1913 przez Abrahama Goldsteina akceptowany, 18. z daty Wielkie Oczy 26/11 1912 na 29 K 54 h płatny 26/2 1913 przez Józefa Wiada i Mozesa Märza akceptowany, 19. z daty Łukawiec 8/12 1912 na 100 K płatny 25/12 1912 przez Józefa Grossmanna i Beria Feldsteina akceptowany 20. z daty Łukawiec 8/12 1912 na 104 K 83 h płatny 11/3 1913 przez Izaka Grossmanna i Beria Feldsteina akceptowany, 21. z daty Swiednica 24/1 1913 na 300 K płatny 24/5 1913 przez Stefana Jakimowicza i Józefa Paszaka akceptowany, 22. z daty Wielkie Oczy 19/3 1913 na 370 K 86 h płatny 19/7 1913 przez Iwana Węgierak i Prokopa Węgierak akceptowany, 23. z daty Gnojnica 9/4 1913 na 247 K 08 h płatny 9/8 1913 przez Hrynka Jakimowicza i Stefana Łypowiec akceptowany, 24. z daty Wielkie Oczy 7/4 1913 na 47 K 60 h płatny 7/8 1913 przez Wincentego Sikorskiego, 25. z daty Drohomyśl 21/8 1913 na 261 K 41 h płatny 20/11 1913 przez Hrynka Gryala akceptowany, 26. z daty Jaworow 5/10 1913 na 1150 K płatny 5/2 1914 przez Mosesa Goldsteina, Marcię Goldstein i Reginę Eigenmacht akceptowany, 27. z daty Zmijowiska 22/3 1914 na 265 K płatny 22/7 1914 przez Fesię Kundur i Michała Szewczyna akceptowany, 28. z daty Żmijowiska 11/2 1914 na 140 K płatny 11/8 1914 przez Macieja Grabar, Stanisława Pokraka i Dominika Sikorskiego akceptowany, 29. z daty Wielkie Oczy 11/3 1914 na 300 K płatny 11/8 1914 przez Michała Pockodaj, Kasię Pockodaj, Stefana Boczulaka i Piotra Pełczaka akceptowany, 30. z daty Wielkie Oczy 20/5 1914 na 1800 K płatny 20/9 1914 przez Izaka Adolfa i Jakoba Steinbacha akceptowany, 31. z daty Lipowiec 2/6 1914 na 110 K płatny 2/10 1914 przez Annę Adamkiewicz i Iwana Owerko akceptowany, 32. z daty Boża Wola 21/6 1914 na 116 K 46 h płatny 21/12 1914 przez Iwana Węgierak i Stefana Staszyszyn akceptowany, 33. z daty Wielkie Oczy 9/4 1914 na 300 K płatny 2/1 1915 przez Bernarda März i Hrynka Seredowicz akceptowany, 34. z daty Boża Wola 19/7 1914 na 189 K 70 h płatny 24/11 1914 przez Maksyma Żmud, Stefana Staszyszyn i Feskę Kartacz akceptowany. Wszystkie te weksle stanowiły własność Towarzystwa kredytowego w Wielkich Oczach.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 30 czerwca 1919. (1993)

Edykta

W sprawach uznania za zmarłego.

T. 47/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kowalski syn Senka i Katarzyny, urodzony w Hurku w roku 1876, jako żołnierz 18 p. pospolitego ruszenia, zginął w lutym 1915 przy wypadzie z twierdzy Przemyśla w kierunku na Bełwin na wojska rossyjskie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Kowalskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego w r. 1900 z Katarzyną Kowalską za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Scheinbachowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Kowalskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu po ogłoszeniu edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 marca 1920. (5382 1—3)

T. 331/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Lewicki urodzony 15 listopada 1876 w Starzawie koło Chyrowa, żołnierz 10 pp., dnia 25 sierpnia 1917 w czasie ofenzywy na froncie włoskim zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Tacyanny Lewickiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego 14 listopada 1907 z Tacyanną Lewicką za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Lewickiego wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 6 miesięcznym okresie sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 maja 1920. (5380 1—3)

T. V. 72/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryńko Brezdeń urodzony 26 stycznia 1888, rolnik w Załawiu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Załawia 12 lutego 1920. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Michała Kapiuka i Michała Humieniekiego stwierdzonem zostało, że Hryńko Brezden brał udział w bitwie w r. 1914 pod Mierzyńcem pod Przemyślem.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anastazyi Brezden postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Rosenfeldowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Hryńka Brezdeń na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 październ. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 9 kwietnia 1920. (5086 1—3)

T. 17/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Karpowycz syn Andrzeja i Maryi, urodzony 3 lutego 1888 w Mostach wielkich, powołany został w dniu wybuchu wojny do służby wojskowej. Początkowo pisywał, od połowy zaś sierpnia 1914 nie dał o sobie żadnego znaku życia. Przesłuchany Stefan Budko zeznał, że w trzecim lub czwartym miesiącu wojny pod Przemyślem spotkał Karpewycza, który oświadczył Stefanowi Budko że osłabł i prosił go o odprowadzenie do punktu opatrunkowego, co tenże uczynił.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek Paraai Karpewycz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Aleksandrowi Hansmanowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem.

Iwana Karpewycza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 23 lutego 1920. (4769)

T. 108/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semko Iwanyk urodzony w r. 1887 w Pobereżu, syn Fedora i Katarzyny, rel. gr. kat., powołany dnia 1 sierpnia 1914 do austryackiej służby wojskowej, wedle zeznań świadków Iwana Jakimyszyna i Fedia Hałatyna został w dniu 1 listopada 1914 pod Opatowem ciężko raniony w czoło tak, że z rany wyciekał mózg, poczem w miejscu gdzie on leżał powstał pożar, tak, że o ile wcześniej nie zmarł, został spalony.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 i ust. z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Anny Iwanyk, żony Semka postępowanie, celem uznania Semka Iwanyka za zmarłego, a małżeństwo pomiędzy nim a Anną Iwanyk zawartego, za rozwiązane. Kuratorem Semka Iwanyka i obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się emer. nadradcę sądowego Dulewskiego. Wobec tego wydaje się ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Dulewskiewu wiadomości o powyż wymienionym.

Semka Iwanyka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj 10 maja 1920. (5002)

T. 127/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tymofij Fediuk syn Iwana, urodzony 23 grudnia 1883 r. w Wołczkowcach, zamieszkały przed wojną w Orelca powiat Sniatyn, ożeniony d. 9 lutego 1895 z Zofią z Hryhorowiczów, poszedł w sierpniu 1914 z 24 pp. na wojnę, pisał żonie ostatni raz w sierpniu 1914 z Zaleszczyk, następnie wszelki ślad po nim zaginął, bo wedle zaprzysiężonych zeznań towarzysza broni Osypa Pawluka s. Tanasia z Orelca Tymofij Fediuk w Karpatach między 6 a 10 października 1914 trafiony szrapnelem w klatkę piersiową, zmarł w chacie pobereżnika pod Dołhem polem i tamże pochowany został, a sanitaci świadkowi wręczyli legitymacyę zmarłego i 20 K z pularesem znalezionym przy trupie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek wdowy Zofii Fediuk z Orelca postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu adw. dr. Semaniukowi w Sniatynie, którego ustanawia się kuratorem.

Tymofija Fediuka syna Iwana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1020 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 4 września 1919. (4831)

T. 21/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Tuczak syn Dmytra, urodzony 12 stycznia 1880 w Horodence i tam zamieszkały, ożeniony dnia 13 listopada 1904 z Anną Tuczak, poszedł w sierpniu 1914 na wojnę z 58 pp., pisał ostatni raz żonie w sierpniu 1914, walczył pod Przemyślem, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań towarzysza Jurka Żybołupa s. Petra w jesieni 1914 zachorował na cholerę, przynieśli go sanitaci na plac posiłkowy i tam go moskalom zostawili chorego po cofnięciu się wojsk austryackich. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Anny Tuczak żony Nykoły w Horodence postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wewanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Emanuelowi Werberowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Nykołę Tuczaka s. Dmytra wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 19 sierpnia 1919 (4833)

T. 180/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Tymków s. Michajła, urodzony 28 października 1891 w Ostrowcu powiat Kołomyja, ożeniony 20 lutego 1914 z Barbarą Dzumedzej, poszedł w sierpniu 1914 z 24 pp. na wojnę, pisał do żony raz z końcem sierpnia 1914 i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, do gminy dotychczas nie powrócił, a wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Semena Nikipańczaka i Dmytra Czufrydy, Dmytro Tymków s. Michajła uczestnicząc w bitwie pod Iwangrodem został w grudniu 1914 ciężko ranny w brzuch od karabinu maszynowego i w nieprzytomnym stanie zabrano go do szpitala polowego i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 3 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, zarządza się na wniosek Barbary Tymków postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr Jollesowi, adwokatowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Dmytra Tymków s. Michajła wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 28 maja 1920. (5150)

T. V. 59/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Poczynek urodzony 7 września 1884 w Czerniłowie ruskim, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi z gminy Czołhańszczyzna do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Czołhańszczyźnie z dnia 3 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 Dz. u. p. Nr. 276, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Poczynek postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Landesowi adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Antoniego Poczynek na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 październ. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznania małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 23 kwietnia 1920. (5438 2—3)

T. V. 108/20 (3) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Mańkowski urodzony 23 grudnia 1885 z Tarnopola, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1918 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie magistratu miasta Tarnopola z dnia 28 kwietnia 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Honoraty Katarzyny Mańkowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Mańkowskiego, o ile żyje, wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 maja 1920. (5018 3—3)

T. 61/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Augustak urodzony dnia 5 grudnia 1874 w Zabłotcach, żołnierz 10 pułku piechoty, dostał się do niewoli rossyjskiej i był w gubernii

Kazańskiej od marca 1916, mimo starań nie ma żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cywil. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., oraz § 5 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. przeto wdraża się na wniosek Katarzyny z Łacyków Augustak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego dnia 17 września 1907 z Katarzyną Augustak za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Dawidowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Jędrzeja Augustaka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 26 maja 1920. (5303 3—3)

T. 340/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jacenty Kapłan syn Antoniego, urodzony 27 sierpnia 1886 w Rokietnicy, żołnierz 90 pp. dostał się do niewoli rossyjskiej i w miejscowości Wiatka w r. 1917 w szpitalu zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i § 5 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 129, przeto wdraża się na prośbę Bronisławy Kapłan postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Bernardowi Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jacentego Kapłana wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 3 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 28 maja 1920. (5270 3—3)

T. 17/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Szpytek syn Stefana, urodzony w Jaworowie Nakonieczne 17 grudnia 1887, żołnierz pułku kolejowego, jako jeniec wojenny zmarł 16 sierpnia 1915 w szpitalu w Oszy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Eufrozyny Szpytek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Jakóbowi Mesterowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Szpytaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie trzechmiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 5 maja 1920. (5384 3—3)

T. IV. 116/19 (8). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Karol Należny z Jastrząbki starej, żołnierz przy 57 pp. w Tarnowie, biorąc udział w walkach na froncie rossyjskim w dniu 5 września 1916 po przerwaniu linii bojowej austr. przez moskali pod Hnilarami koło Podhajec, dostał się do niewoli rossyjskiej. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Bolesława Bobro, zostali obydwaj przewiezieni do gubernii Peremskiej, gdzie koło miasta Kuczni umieszczono ich przy rąbaniu drzewa w lesie. W tej miejscowości Karol Należny zapadł na tyfus i po trzech dniach choroby w obecności świadka Bolesława Bobro życie zakończył.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Należnej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 10 września 1920 albo sądowi, albo p. dr. Emilowi Psarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 25 stycznia 1920. (5272 3—3)

T. V. 140/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Omelan urodzony 7 października 1882 r. rolnik w Iwanczanach powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od czasu odejścia do wojska nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Iwanczanach z dnia 20 maja 1920. Zaprzysiężonem zeznaniem świadka Wasyla Łypoweckiego stwierdzonem zostało, że Grzegorz Omelan brał udział w walce z Moskalami pod Przemyślem w listopadzie 1914 a trafiony kulą w prawą stronę czoła, padł trupem.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony jego Anny Omelan postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Grzegorza Omelana, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 2 czerwca 1920. (5336 3—3)

T. 53/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Zatylny syn Tomasza i Anastazyi, urodzony w Białym Potoku dnia 28 stycznia 1879, wyjechał w marcu 1910 za zarobkiem do Kanady, gdzie wedle zeznań przesłuchanych świadków miał w dniu 15 czerwca 1910 podczas kąpieli w rzece w miejscowości Szumka obok Nissanabio E. Jas. Cnt. Lommuns utonąć i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy wobec tego przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek Franki Zatylnej, rolniczki w Białym Potoku postępowanie celem uznania za zmarłego i uznanie małżeństwa jego z Franką Zatylną zawartego dnia 18 czerwca 1905 w Białym Potoku za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Karola Zatylnego, o ile przy życiu pozostaje, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 24 kwietnia 1920. (4420 3—3)

T. V. 31/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Mostowy urodzony 24 lutego 1879, rolnik ze Zazdrości, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1915 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Zazdrości z dnia 21 stycznia 1920.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją ustawowe wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę jego żony Zofii Mostowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Macieja Mostowego na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (5017 2—3)

T. 151/20 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Socha urodzony 1 maja 1883 w Jarosławiu, syn Stanisława i Klary, zamieszkały w Przekopanej, żołnierz 29 pułku artyleryi polowej w Pless na Śląsku górnym, w listopadzie 1914 zachorował na czerwonkę i zmarł.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na wniosek Elżbiety Soukup zam. Socha postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu dr. Probsteinowi, adwokatowi w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Stanisława Sochę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie trzymiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 19 maja 1920. (5388 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.